Nr. 133. (Należ. poczt. opł. ryczałtem.) Lwów, niedziela 18 maja 1930. Rok XXXIV.

Kraków Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

z dost...
na pr...
z przesyłką poczt. . . .
za granicą . . . zł. ...

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji: 25 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 30,** w nadesłanem i w nekr. **gr. 50,** w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 70,** pod nagłówkiem na pierwszej stronie **zł. 1·—.** Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 10,** kupno i sprzedaż słowo **gr. 12,** matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5.** Z zastrzeżeniem miejsc **25 proc.** Zagraniczne o **50 proc.** drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 15.** — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. **Redakcji 27 i 7102,** międzymiastowy 27. — Telef. Admin. **14-27.** — Telef. Drukarni **14-27.**

Życie gospodarcze woła o nowy ustrój.

Podczas przyjęcia, wydanego dla przedstawicieli sfer gospodarczych, min. Kwiatkowski przy omawianiu kryzysu ekonomicznego wysunął na plan pierwszy moment psychiczny: konieczność wiary we własne siły i wiary w zrozumienie przez Rząd sytuacji oraz w konsekwentną i skoordynowaną działalność Rządu przy jednoczesnem przeświadczeniu, iż podstawą programu rządowego walki z kryzysem jest zasada zabezpieczenia życia gospodarczego przed niebezpiecznemi eksperymentami, co nastąpiło — jak mówił p. minister — w drodze wydarcia z rąk oligarchji partyjnej rozstrzygnięć w sprawach najważniejszych, dotyczących najżywotniejszych potrzeb Państwa.

Podkreślając zasadniczą słuszność powyższej diagnozy, podniósł wszakże w odpowiedzi p. ministrowi prezes Związku Ziemian p. J. Stecki, że „wydarcie rozstrzygnięć z rąk oligarchji partyjnej nastąpiło tylko de facto. Ten stan rzeczy — mówił dalej p. Stecki — znajduje wyraz w istnieniu realnego czynnika, który jest zdolny przeciwstawiać się supremacji interesów partyjnych nad rzeczywistemi interesami życia. Jednakże dopóki nie zostanie to zabezpieczone de jure, dopóki w drodze odpowiednich zmian ustrojowych nie zostanie utrwalone racjonalne ustosunkowanie się czynnika ustawodawczego do potrzeb gospodarczych, dopóty obaw o przyszłość wyzbyć się nie można. Ustabilizowanie polityki państwowej, zwłaszcza w zakresie gospodarczym zależy od rozstrzygnięć ustrojowych. Pomiędzy dobą sejmowładztwa a dzisiejszym stanem rzeczy, jeśli chodzi o realne traktowanie zagadnień gospodarczych, konstatujemy ogromną różnicę, jednakże niespodzianki właśnie z powodu, że brak jest zmian ustrojowych, zapewniających odpowiedni poziom i właściwy skład czynnika, powołanego do pracy ustawodawczej — spotykają nas i dziś i mogą spotykać jutro. Dopóki przyszłość nie zostanie zabezpieczona de jure co do zapewnienia objektywnego stosunku czynników ustawodawczych do zagadnień życia gospodarczego, dopóki program rządowy walki z kryzysem i podźwignięcia gospodarki narodowej nie zostanie zabezpieczony od wpływu taktyki politycznej, względów na konsumenta, względów fiskalnych, dopóty zrozumiałe będzie żywienie obaw o przyszłość, dopóty moment psychiczny pozostanie wątpliwym".

Ścisły związek i zależność stabilizacji podstaw naszego życia gospodarczego od reformy całego ustroju państwowego — stale, z upartą konsekwencją podkreślamy na łamach naszego pisma, uważając za największy błąd i szkodliwe złudzenie pogląd, który zjawiska tego życia i problem ich zgodnego z potrzebami społeczeństwa i Państwa rozwoju traktuje w oderwaniu od zagadnienia całości rozstrzygnięć ustrojowych. Polityka, kierowana przez taki pogląd, może w dziedzinie życia gospodarczego dawać tylko rezultaty doraźne, paljatywne, przejściowe, tudzież uzależniona jest niemal wyłącznie od koniunktury przemijającej, z której końcem staje przed niewiadomą i błąka się w ciemnościach, nieznajdując oparcia w jasnym programie, ustrojowo, prawnie zabezpieczonym.

Autorytatywny sąd prezesa Związku Ziemian, p. Steckiego, znakomicie broni powyższego przekonania. Wysuwa on nadto ogólne przesłanki, na których ustrojowe zabezpieczenie życia gospodarczego od demagogji grupowych i partyjnych interesów winno się oprzeć: 1. racjonalne, objektywne ustosunkowanie się czynnika ustawodawczego do potrzeb gospodarczych; 2. odpowiedni poziom i właściwy skład czynnika, powołanego do pracy ustawodawczej; 3. usunięcie wpływu taktyki politycznej, względów na konsumenta.

Przesłanki te są zasadniczo słuszne, ale właśnie ze względu na tak silnie przez p. Steckiego podkreślony związek życia gospodarczego z rozstrzygnięciami ustrojowemi wogóle, należy zapytać: czy postulaty tu wyrażone, dadzą się urzeczywistnić przy dalszem zachowaniu choćby pozorów ustroju liberalnie i parlamentarnie demokratycznego? Czy w tym ustroju możliwe jest rzeczowe, objektywne ustosunkowanie się czynnika ustawodawczego (t. j. parlamentu na zasadach partyjnych zorganizowanego) do potrzeb gospodarczych? Czy ustrój ten gwarantuje odpowiedni poziom i właściwy (t. j. moralnie i umysłowo elitarny) skład czynnika powołanego do pracy ustawodawczej? Czy zdolny jest on usunąć wpływ taktyki politycznej, względy na konsumenta, to znaczy, czy zdolny jest on zorganizować państwo pracy, państwo wytwórców, rozwiązać na zasadzie solidarystycznej zagadnienie stosunku kapitału i pracy, producenta i konsumenta?

Bez stworzenia nowego ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego na gruzach faktycznie złamanego parlamentarnie i liberalnie demokratycznego porządku rzeczy, ustroju opartego na syndykalistycznie — solidarystycznych zasadach, na narodzie zorganizowanym w Państwie twórczej pracy, wyzwolonej z więzów klasowo - partyjnej demagogji — trudno wierzyć i oczekiwać uzdrowienia i ustabilizowania podstaw naszego życia gospodarczego, balansującego ciągle między liberalnemi a socjalistycznemi doktrynami klasowemi, uzależniającemi to życie od zewnętrznych, międzynarodowych wpływów.

Świadomość tych konieczności jest coraz głębsza i dlatego życie gospodarcze woła coraz głośniej i natarczywiej o nowy ustrój. (j. r.).

Pogrzeb Piewcy Podhala.

Kraków. 16 maja. (PAT.) Pogrzeb śp. Władysława Orkana zamienił się w podniosłą manifestację narodową ku czci wielkiego artysty słowa, żołnierza legionowego i gorącego miłośnika ludu podhalańskiego.

Wzdłuż Rynku ustawiły się liczne delegacje różnych zrzeszeń i organizacyj z wieńcami i sztandarami. Na czele widniał wspaniały wieniec od P. Prezydenta Rzplitej. Tłumnie przybyli na pogrzeb Piewcy Podhala, górale zakopiańscy, reprezentacje miast i powiatów z burmistrzami Zakopanego, Nowego Sącza, Nowego Targu i Limanowej.

Z domu żałoby wynieśli górale dębową trumnę ze zwłokami śp. Orkana. W imieniu ministra oświaty złożył hołd wielkiemu twórcy prof. Wójcicki. Następnie żegnał zmarłego dyrektor Zachemski w imieniu Związku Podhalan, oraz gen. Kołłontaj jako reprezentant Koła Czwartaków i 4 p. Legionów Polskich. Pienia pogrzebowe wykonał chór „Echa" i bawiący w Krakowie chór łotewski, poczem odezwały się żałobne dźwięki muzyki góralskiej.

W tym momencie wyruszył żałobny kondukt. Orszak pogrzebowy otwierała orkiestra 20 pp. Następnie kroczyły oddziały Strzelca, dalej delegacje szkół krakowskich, Związku Legionistów ze sztandarem i wieńcem, delegacje nauczycielstwa z Podola, delegacje góralskie, mieszczańskie i kobiece, Strzeleckie Związki góralskie ze sztandarami, Towarzystwo Teatru Włościańskiego, delegacje powiatów i miast z Podhala i t. d.

Trumnę nieśli przez całą drogę aż do samego cmentarza naprzemian górale i żołnierze 1. p. Strzelców podhalańskich. Za trumną szła rodzina Zmarłego, wojewoda dr. Kwaśniewski, przedstawiciel ministerstwa oświaty Wójcicki, dyrektor departamentu Piestrzyński, prezydent m. Krakowa sen. Rolle, generałowie Wróblewski, Kołłontaj, i Smorawiński, posłowie Dąbrowski, Gwiżdż, Pochmarski i Polakiewicz, prezes pułk. Belina z Zarządu Okręg. Związku Legionistów, przedstawiciele wszystkich władz i urzędów instytucyj kulturalnych, oświatowych oraz tłumy publiczności.

Na cmentarzu Rakowickim przed grobowcem pożegnał Zmarłego w słowach przejętych głębokiem wzruszeniem poseł Gwiżdż. W imieniu Związku literatów i dziennikarzy krakowskich przemawiał następnie Hubert Roztworowski, w imieniu beletrystów p. Mierzwiński. Następnie przemawiał wiceburmistrz Zakopanego Roj oraz poseł Polakiewicz, który złożył wyrazy pożegnania świetlanej pamięci Władysława Orkana od towarzyszy broni i żołnierzy wielkiej idei Józefa Piłsudskiego i od Zarządu Głównego Związku Legjonistów oraz wszystkich kolegów z pod sztandarów Legionów.

Po przemówieniach trumnę złożono do grobowca, zarzuconego stosem wieńców i kwiatów. W chwili opuszczania trumny, na pożegnanie Wielkiego Syna Podhala odegrała muzyka góralska smutną pieśń.

Ciężki cios dla sjonistów.

Wstrzymanie imigracji Żydów do Palestyny.

Wiedeń. 16 maja. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Jerozolimy pod datą 15 bm.: Wczoraj po południu został wezwany wiceprezydent egzekutywy arabskiej do wysokiego komisarza, który jak donoszą dzienniki arabskie zakomunikował mu, że londyński urząd kolonjalny postanowił rozwiązać kwestję palestyńską w myśl żądań Arabów. Na rozkaz urzędu kolonjalnego została wstrzymana emigracja żydowska, aż do opracowania sprawozdania przez Simpsona.

Korespondent „N. Fr. Presse" dowiaduje się z kół sjonistycznych, że wysoki komisarz cofnął bez uzasadnienia 3.300 pozwoleń na wjazd do Palestyny na czas od sierpnia do października br. Wiadomość ta zaskoczyła zupełnie egzekutywę sjonistyczną.

Wiedeń. 16 maja. (PAT.) „N. Fr. Presse" omawiając wstrzymanie przez angielski Urząd kolonjalny imigracji Żydów do Palestyny, wywodzi, że gdyby postanowienie to miało być nadal utrzymane w mocy, byłby to ciężki cios dla sjonistów. Anglja musi mieć silny punkt oparcia w Palestynie, zwłaszcza wobec niezdeklarowanych stosunków w Egipcie. Ostatnie słowo w tej sprawie jeszcze nie padło. Anglja wyraźnie oświadczyła, że będzie się trzymała zasad mandatu palestyńskiego. Wzgląd na mahometan w Indjach nie jest wystarczający do zaniechania dotychczasowego stanowiska Anglji.

=□=

NASTĘPCA KUTIEPOWA KONFERUJE Z GEN. GAJDĄ.

Praga, 16 maja. (PAT.). Bawiący tu kierownik wojskowej emigracji rosyjskiej, następca gen. Kutiepowa, Miler, w rozmowie z przedstawicielem „Narodnich Listów" oświadczył, że reginie bolszewickie traci w Rosji na autorytecie. W roku bieżącym dojdzie prawdopodobnie do nowych poważnych zamieszek i powstań ludności. Sytuację tę trzeba — jak mówił generał — wyzyskać w celu zrzucenia jarzma bolszewickiego. Gen Miller odbył dłuższą konferencję z b. gen. Gajdą, jak wiadomo dowódca legjonistów czechosłowackich na Syberji.

NIEMIŁE SKUTKI STRAJKU URZĘDNICZEGO.

Paryż. 16 maja. (PAT.) W związku z częściowym strajkiem pracowników pocztowych, ministerstwo poczt i telegrafów poleciło wprowadzić w życie pierwszą serję sankcyj, przewidujących odwoływanie z urzędu i zawieszenie w czynnościach, celem dalszego postępowania dyscyplinarnego i ewetualnego przedstawienia do dyspozycji władz. Minister oświadczył, że dzisiaj wszystkie oddziały pracowały już normalnie.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ W NIEMCZECH.

Z Berlina donoszą: Od 1 czerwca niemiecka taryfa kolejowa od ekspresowych przesyłek towarowych i bagażów pasażerskich będzie podwyższona. Podwyżka ta przyniesie zwiększenie dochodów kolei o 50 miljonów marek.

Sprawę podwyżki taryfy od ładunków krajowych, która miała przynieść kolejom 84 miljony mk. zysku rząd niemiecki odroczył.

KONFERENCJA DYR. DEP. WYZNAŃ P. FR. POTOCKIEGO Z ARCYBISKUPEM PRAWOSŁAWNYM PANTELEONEM.

Z Warszawy donosi (że): Wczoraj dyrektor departamentu wyznań religijnych p. Potocki przyjął na dłuższem posłuchaniu arcybiskupa prawosławnego Panteleona z Wołynia.

Jak nas informują synod cerkwi prawosławnej w Polsce przez usta arcyb. Panteleona przedstawił p. Potockiemu projekt podziału obecnej djecezji prawosławnej wołyńskiej na dwie samodzielne djecezje.

Katedry biskupie w tych djecezjach objęliby: arcybiskup wileński Teodoziusz i b. arcybiskup poleski Panteleon, zaś katedrę arcybiskupia w Wilnie objąłby arcybiskup grodzieński Aleksy.

BESTJALSTWA NIEMIECKICH STRAŻNIKÓW GRANICZNYCH.

Z Bydgoszczy donoszą: Od pewnego czasu, prawdopodobnie wskutek ożywionej agitacji antypolskiej na pograniczu, straże graniczne niemieckie zaczynają się wręcz prowokująco odnosić do ludności polskiej.

Wczoraj zdarzył się w miejscowości Skrzeszowo wypadek, który świadczy wręcz o bestjalstwie niemieckich straży. Oto strażnik niemiecki postrzelił rozmyślnie dwu robotników polskich Wacł. Szczygielskiego i Adama Przepiórkę. Robotnicy podczas łowienia ryb w rzece granicznej przez nieuwagę przekroczyli granicę o 10 metrów. Spostrzegłszy omyłkę, cofnęli się na terytorjum polskie.

W tej chwili jednak nadbiegł strażnik niemiecki i oddał w ich stronę 6 strzałów, raniąc obu ciężko.

CO UCHWALIŁ KONGRES GÓRNICZY.

Kraków. 16 maja. (PAT.) W ostatnim dniu odbywającego się w Krakowie międzynarodowego kongresu górników, przyjęto rezolucję stwierdzającą że na całym świecie winne być poczynione starania celem ustalenia czasu pracy na 7 godzin dziennie łącznie ze zjazdem i wyjazdem.

Kongres zwraca Lidze Narodów uwagę na niebezpieczeństwo pogorszenia się sytuacji węglowej i domaga się ponownie międzynarodowego uregulowania i zorganizowania produkcji i zbytu węgla według projektów przedłożonych Radzie przez związki górników.

Następnie przez aklamację wybrano komitet egzekutywy, którego prezydentem został delegat angielski Richards, a ze strony górników polskich poseł Stańczyk. Sprawę ustalenia miejsca i daty przyszłego kongresu pozostawiono do rozstrzygnięcia komitetowi międzynarodówki.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania skarbnika oraz komisji rewizyjnej, nastąpiły przemówienia końcowe.

Generalny sekretarz Związku Górników angielskich Cook wyjeżdża jutro w towarzystwie posła Stańczyka do Warszawy i pozostanie kilkanaście dni w Polsce, celem zwiedzenia szeregu miejscowości przemysłowych w Polsce.

1.100 miljonów na „Osthilfe".

Berlin. 16 maja. (PAT.) Gabinet obradował dziś nad przeprowadzeniem postanowień ustawy o pomocy dla terenów wschodnich. Po dłuższej konferencji między pruskim prezydentem ministrów Braunem a kanclerzem Rzeszy Brueningiem, postanowiono powierzyć przeprowadzenie programu jednemu z pruskich ministrów, aby w ten sposób zapewnić ścisłą współpracę Prus z Rzeszą. Na komisarza pruskiego wymieniany jest pruski minister opieki społecznej Hirtsiefer.

Według informacyj prasy niemieckiej, wydatki na pomoc przyznaną terenom wschodnim Rzeszy, wynosić będą na podstawie opracowanego programu 1.100 miljonów mk. niem., która to suma rozłożona zostanie na przeciąg 5 lat. Połowa tej sumy dostarczona będzie terenom wschodnim w gotówce, druga połowa zaś ma formę gwarancji rządowej, która jednak przypuszczalnie również będzie zużytkowana. Suma 116 miljonów mk. niem. zostanie już w r. 1930 wypłacona.

Powstanie przeciw Sowietom w Azerbejdżanie.

Bukareszt. 16 maja. (ATE.) Otrzymano tu z Konstantynopola wiadomości, iż w Azerbejdżanie wybuchło krwawe powstanie przeciwko Sowietom.

W okręgu Wedi-Basar do powstańców przyłączyły się wojska sowieckie, wysłane w celu stłumienia rozruchów. Linja kolejowa Eriwań-Dżulfa została opanowana przez powstańców w kilku punktach, wskutek czego komunikacja kolejowa Sowietów z Persją przerwana. Na czele oddziałów powstańców stoi popularny wśród ludności wódz ruchu powstańczego Kuli-Aga.

W powiecie Handżińskim wywiązała się bitwa, która zakończyła się pogromem wojsk sowieckich. Do powstańców przyłączył się oddział milicji sowieckiej. Powstańcy zdobyli składy amunicji.

W górach Mermerskich oddział powstańców w liczbie około 1000 ludzi opanował drogi strategiczne i czyni napady na oddziały wojsk sowieckich. W miejscowości Kedebek rozbito wojska sowieckie, zdobywając samolot, kulomioty i dwa samochody pancerne.

Przez granicę perską przeszło kilka grup komunistów i urzędników sowieckich, którzy schronili się na terytorjum Persji.

Ruchem powstańczym w Azerbejdżanie kieruje organizacja terorystyczna pod nazwą „Aksak-Tejmur", co w języku azerbejdżańskim oznacza Tamerlan. Ze względu na alarmujące doniesienia z Azerbejdżanu władze perskie ściągnęły na granicę sowiecką znaczne oddziały wojsk regularnych.

=□=

Siedząc na ziemi czekają dalszego rozwoju wypadków.

NIEOCZEKIWANY EPILOG MARSZU SAROINI NAIDU.

Londyn, 16 maja. (A. T. E.). Poprzedzony wielką reklamą marsz 50 ochotników Gandhiego, prowadzonych przez poetkę Saroini Naidir na rządowy skład soli w Darsana, został przerwany nieoczekiwanym incydentem. Maszerującym ochotnikom zastąpili drogę strażnicy składu soli oraz kilku policjantów.

Demonstranci usiłowali obejść stojących w poprzek drogi strażników. Strażnicy otoczyli wówczas maszerujących kordonem a oficer policji oznajmił 50-letniej poetce hinduskiej, że marsz w kierunku rządowych składów nie odbędzie się.

Poetka oraz jej towarzysze usiedli wówczas na ziemi, oświadczając, że będą czekać dalszego rozwoju wypadków. To samo uczynili strażnicy i policja. Wypadek ilustruje w charakterystyczny sposób metodę Gandhiego powstrzymywania się od gwałtu fizycznego.

Hindusi przesiedzieli cała noc na ziemi. Niektórzy prosili o wodę, której jednak policja odmówiła, oświadczając, że mogą poszukać wody za kordonem. Demonstranci spędzili noc, przędząc i prowadząc ze sobą rozmowę.

Bombaj. 16 maja. (PAT.) Przywódczyni ruchu wolnościowego Naidu, która spędziła całą noc otoczona przez kordon policji, została dziś rano aresztowana, niezwłocznie jednak zwolniono ją.

Bombaj. 16 maja. (PAT.) Pani Camaladevi Chattopathaya, szwagierka pani Naidu, aresztowana dziś rano, została skazana na 6 miesięcy więzienia zwykłego.

Bombaj. 16 maja. (PAT.) W Maymensingh w Bengalu doszło do starcia pomiędzy uczestnikami akcji biernego oporu i policją, przyczem około 90 osób odniosło rany. Zajście wynikło w związku z wystąpieniami przeciwko sprzedaży napojów alkoholowych przez agentów rządowych.

Allahabad. 16 maja. (PAT.) Komitet kongresu panindyjskiego przyjął szereg rezolucyj, zmierzających do intenzyfikacji kampanji biernego oporu. Rezolucje przewidują bojkot tkanin zagranicznych, a także angielskich organizacyj bankowych, morskich i wszelkich instytucyj pokrewnych. Ruch protestacyjny przeciwko podatkowi solnemu ma być również wzmocniony.

MARJA ORSKA UMARŁA ZATRUTA WERONALEM.

Wiedeń, 16 maja. (PAT.). Wczoraj zmarła w szpitalu powszechnym artystka dramatyczna Marja Orska, wskutek zatrucia weronalem.

Orska, która wróciła przed paru dniami z sanatorjum do Wiednia, zażyła 10 tabletek weronalu i w stanie bezprzytomnym przewieziona została do kliniki, gdzie zmarła.

GDY IDZIE O INTERES.

Wiedeń. 16 maja. (PAT.) Między Heimwehrą i socjalistycznym Schutzbundem toczą się rokowania celem zaniechania demonstracyj i pochodów w miesiącach letnich w zdrojowiskach i miejscowościach odwiedzanych licznie przez turystów zagranicznych. Między obu stronami pośredniczy burmistrz miasta Badenu.

=□=

Kronika gospodarcza.

KONKURENCI HARRIMANA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 maja. (zo) Francuski syndykat dla elektryfikacji Polski zamierza ubiegać się o koncesję elektryfikacyjną, obejmującą teren, o który pertraktuje Harriman wraz z okręgiem Zagłębia naftowego i Lwowa.

Reprezentantem tego syndykatu w Polsce jest dyrektor Skarbofermu w Katowicach p. Michel.

JAKIE GAŁĘZIE PRZEMYSŁU DOPUSZCZAJĄ DO NAJWIĘKSZYCH PROTESTÓW WEKSLOWYCH.

Z Warszawy donoszą: W miesiącu kwietniu br. ogólna suma zaprotestowanych weksli w Banku Polskim wyniosła 15.440 tys. zł., z czego na branżę włókienniczą przypada — 6,227 tys. zł. — na rolnictwo — 1,694 tys. zł., — przemysł metalurgiczny — 862 tys. zł. — przemysł skórzany — 674 tys. zł. — przemysł drzewny — 405 tys. zł., reszta zaś w sumie 5,586 tys. zł. przypada na inne branże.

BEZWZGLĘDNA OSZCZĘDNOŚĆ W BUDŻECIE NA ROK 1931/32.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 maja. (zo.) Instytucje rządowe, oraz biura sejmu i senatu i N.I.K., otrzymały od Ministerstwa Skarbu pismo z żądaniem bezwzględnego przystąpienia do prac nad preliminarzem budżetowym na rok 1931/32. Projekty preliminarza mają być przesłane do 31 sierpnia 1930 r.

Naczelną zasadą przy opracowywaniu preliminarza ma być bezwzględne utrzymanie równowagi budżetowej a do tego celu dążyć należy przez zmniejszenie wydatków w stosunku do budżetów tegorocznych. Zmniejszenie wydatków należy osiągnąć szczególnie w wydatkach rzeczowych administracji z zaniechaniem wszelkich inwestycyj nie mających charakteru konieczności państwowych.

ZMNIEJSZONE WPŁYWY Z MONOPOLÓW I PODATKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16 maja. (zo.) Według tymczasowego zestawienia wpływ z monopolów wyniósł w kwietniu zł. 66,581.000, wobec 83,668.000 złotych w marcu.

Wpływ z podatków pośrednich wyniósł w kwietniu 14.381.000 zł., wobec 17.692.000 zł. w marcu rb.

POPULARYZOWANIE PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH ZAGRANICĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16 maja. (zo). Prezes B. G. K. Górecki udzielił agencji „Iskra" wywiadu, w którym m. in. oświadczył, że Bank Gospodarstwa Krajowego umieścił na rynku francuskim pakiet komunalnych 7 proc. obligacyj w wysokości 25 miljonów franków jako pierwszą transzę transakcji, zawartej z Bankiem Societe Centr. de Banques de Provinces. Jest to pierwsza transakcja dokonana na rynku francuskim a wogóle pierwsza, jaka doszła do skutku od chwili emisji pożyczki stabilizacyjnej. Wprowadzenie w ten sposób papierów BGK. na oficjalnej giełdzie francuskiej, będzie miało duże znaczenie dla spopularyzowania papierów polskich na rynkach zagranicznych. Subskrypcja otwarta została 8 bm. i została bezwłocznie pokryta.

MIN. ZALESKI NA URLOPIE W ANGLJI.

Londyn. 16 maja. (PAT.) Minister Zaleski po zakończeniu sesji Rady Ligi korzystać będzie z 10-dniowego urlopu wypoczynkowego, który spędzi w Anglji, dokąd przybędzie w towarzystwie małżonki 18 bm. Charakter pobytu min. Zaleskiego w Anglji będzie jak najściślej prywatny.

Z DNIA.

DEKLARACJA STRONNICTW WŁOŚCIAŃSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16 maja. (zo) W sejmie obradowały dziś stronnictwa włościańskie. Rano odbyły się osobne posiedzenia Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, po południu zaś wspólne posiedzenia wszystkich tych trzech klubów razem.

Wynikiem tych narad było ogłoszenie długiej i szumnej deklaracji, w której m. in. kluby włościańskie „witają z zadowoleniem osiągnięte porozumienie o wspólnej akcji przy wyborach samorządowych" i wypowiadają się za dążeniem do dalszej współpracy i na innych polach, oraz za porozumieniem z wszystkiemi stronnictwami, wchodzącemi w skład centrolewu. Część polityczna rezolucji wypowiada się w bardzo mocnych akcentach przeciw rządowi pułk. Sławka.

Osobny ustęp poświęcony jest sprawom ustrojowym. Stronnictwa włościańskie wypowiadają się za rzeczową współpracą w kierunku przeprowadzenia pewnych zmian obowiązującej obecnie konstytucji.

Ponadto rezolucja porusza cały szereg spraw gospodarczych.

POSEŁ BUŁA WYSTAPIŁ Z PIASTA.

Warszawa, 15 maja. Poseł z klubu „Piasta" p. Buła (ze Śląska) wystosował następujące pismo:

Warszawa, dnia 15 maja 1930.

Do klubu parlamentarnego PSL. Piast, Warszawa. Sejm.

Ostatnie wypadki na Śląsku, spowodowane taktyką wyborczą prezydium klubu, które spowodowały całkowite rozbicie i klęskę naszego rolnictwa pod czas odbytych wyborów do sejmu śląskiego, a także kierunku klubu, który w ostatnim czasie poszedł po linji socjalistycznej oraz machinacje wyborcze p. prezesa Witosa z p. Korfantym nie są zgodne z mojemi przekonaniami i szkodzą interesom rolnictwa i Państwu i zmuszają mnie do wystąpienia z klubu PSL. Piast.

(—) **Jan Buła,** poseł na Sejm.

SPRAWA ODZNACZEŃ ZA PRACĘ NIEPODLEGŁOŚCIOWĄ NADAL AKTUALNA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16 maja. (zo) Dowiadujemy się, że sprawa odznaczeń za udział w pracy niepodległościowej w okresie przed wojną światową i podczas wojny jest w dalszym ciągu aktualna, a komisja główna, pracująca pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego w dalszym ciągu opracowuje wnioski, przedstawione jej przez poszczególne organizacje i związki niepodległościowe, istniejące w tych czasach.

GRODNO ZAMIERZA UFUNDOWAĆ NAGRODĘ LITERACKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16 maja. (zo) Magistrat miasta Grodna uchwalił wystąpić do rady miejskiej w Grodnie z wnioskiem o ustanowienie nagrody literackiej m. Grodna im. Elizy Orzeszkowej wysokości 5.000 zł.

ORYGINALNY PORTRET.

Warszawa, 16 maja. (PAT.). Dziś przybył do Belwederu 70 letni starzec blacharz z Lublina, niejaki Szaja Bott, przywożąc w darze oryginalny portret p. Marszałka, wyklepany w blasze, w rodzaju płaskorzeźby, oprawiony w artystyczne ramy.

ZARĘCZYNY CÓRKI JANUSZA KS. RADZIWIŁŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16 maja. (zo) Córka Janusza ks. Radziwiłła Krystyna zaręczyła się z Józefem hr. Potockim, który przebywa obecnie w Londynie, jako członek ambasady polskiej.

Gdynia-Lwów-Constanza.

P. Devey o możliwościach rozwoju tranzytu przez Polskę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. (zo). Amerykański doradca finansowy p. Devey udzielił wczoraj kilku informacyj:

— W prasie zagranicznej — zadał p. Deveyowi pytanie — pojawiły się głosy, że podczas swego pobytu w Rumunji poruszył pan sprawę rozbudowy rumuńskiej sieci kolejowej celem ożywienia tranzytu przez Polskę do Gdyni i przez Rumunję do Galacu i Constanzy

— Istotnie, o ile mi wiadomo, rząd rumuński w planach rozbudowy sieci kolejowej uwzględnia możliwość takiej organizacji kolejnictwa, aby ułatwiła ona pozyskanie transportów tranzytowych do Galacu i Constanzy. Stąd transporty te mogłyby iść, korzystając z rumuńskich linij okrętowych i kolejowych do Konstantynopola, Jaffy, Aleksandrji itd.

Sprawą wyzyskania polskiej sieci kolejowej dla ładunków tranzytowych interesuję się oddawna i poświęciłem dużo uwagi. O ile chodzi o tranzyt kolejowy, ma Polska bardzo dogodne położenie geograficzne, a port w Gdyni ułatwia przeładowywanie towarów, przywożonych morzem. Port ten razem z portem gdańskim i polskiemi kolejami państwowemi stanowi nietylko bezpośrednią, lecz i najkrótszą linję komunikacyjny dla tranzytu towarów do szeregu ośrodków w państwach sąsiednich, które mogą być uważane za sferę gospodarczą polskich kolei. Rozwój linij tranzytowych między Gdańskiem i Gdynią a portami rumuńskiemi na Morzu Czarnem ma logiczne uzasadnienie, zarówno pod względem historycznym, jak i z punktu widzenia obecnego rozwoju tych krajów.

Na pytanie **czy możliwe jest obecnie ulokowanie pożyczki polskiej na rynku amerykańskim** p. Devey odpowiedział co następuje:

Każdy człowiek wydaje pieniądze naprzód na własne potrzeby, a to co mu pozostaje, może komu innemu pożyczyć. Otóż należy wspomnieć, że w ciągu ostatnich 18 miesięcy trudno było na rynkach światowych o pieniądze. Dlatego nie było równie nadwyżki na rynku amerykańskim, którą możnaby pożyczyć Europie.

Należy dalej pamiętać, że kursy obligacyj pożyczek europejskich na rynku amerykańskim były zależne od wartości pieniądza na tym rynku. Wskutek tego obecna cena papierów wartościowych na rynku amerykańskim jest w wielu wypadkach niższa od ceny kursu emisyjnego. Odnosi się to również do obligacyj 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej polskiej, której kurs wynosi obecnie 85 dolarów wobec 92 dolarów kursu emisyjnego.

Ten stan rzeczy dowodzi, że obecnie niema na rynku amerykańskim nadwyżki, która mogłaby być użytą na udzielanie pożyczek zagranicy. W przyszłości jednak kurs pożyczki stabilizacyjnej nietylko pójdzie w górę, ale przewyższy jej kurs emisyjny. Będzie to dowodem, że na rynku amerykańskim powstała duża nadwyżka pieniądza.

Decyzja w sprawie sejmu
ma być ogłoszona w najbliższych dniach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 maja. (zo) W ciągu ostatnich dni odbywają się w łonie Rządu ożywione konferencje i narady. Poinformowane koła polityczne przypuszczają, że ostatnie konferencje w Belwederze i na Zamku pomiędzy marszałkiem Piłsudskim i premierem Sławkiem, a następnie premierem Sławkiem i p. Prezydentem przyniosły decyzje co do posunięć Rządu na terenie sejmu.

Według opinji kół politycznych decyzja ta ujawniona ma być już w najbliższych dniach.

Teoretycznie mówi się o trzech możliwościach: 1. zwołanie sesji sejmowej, 2. zwołanie sesji i natychmiastowe jej odroczenie i 3. rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

=□=

Istotne zadania sejmu śląskiego.

WYWIAD Z POSŁEM DO SEJMU ŚLĄSKIEGO DR. PAWELCEM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16 maja. (zo). Prezes Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, poseł na sejm śląski dr. Pawelec, udzielił Agencji „Iskra" wywiadu na temat ostatnich wyborów do sejmu śląskiego.

Pos. Pawelec w wywiadzie tym oświadczył m. in., że obóz prorządowy proponuje zjednoczenie partyj polskich na terenie sejmu śląskiego, że sejm ten ma przedewszystkiem obowiązek przystąpić do rozwiązania problematów gospodarczych, do akcji społecznej i kulturalnej.

O ile jednak nasz apel — mówił pos. Pawelec — zostanie zlekceważony przez opozycję i będą czynione najmniejsze choćby usiłowania nadużywania trybuny sejmu śląskiego przez Niemców do roboty antypaństwowej, a przez opozycję polską do rozgrywki antyrządowej, to obóz prorządowy z całą bezwzględnością przeciwstawi się tym zakusom, włącznie do wniosku o rozwiązanie sejmu śląskiego.

Kaczka dziennikarska „Polonji"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16 maja. (zo) Katowicka „Polonia" 16 maja zamieściła komunikat z Warszawy tej treści, że 14 maja odbyło się w Warszawie u ks. Lubomirskiego polityczno-gospodarcze śniadanie, którego sensacją były rewelacje, dotyczące ostatniej konferencji ks. Janusza Radziwiłła z marszałkiem Piłsudskim.

Według „Polonji" marsz. Piłsudski miał zapowiedzieć ks. Radziwiłłowi, że w listopadzie wyjeżdża na Maderę, gdyż zima dla niego w Polsce jest za ciężka i że do tego czasu załatwi cały szereg spraw, a jedną z nich jest rozwiązanie sejmu na 1 grudnia br. Dalej miał zapowiedzieć bezwzględną walkę z PPS. i Narodową Demokracją, oraz oświadczyć, że nie cofnie się ze swego zasadniczego stanowiska, by sejm uchwalał tylko globalną sumę dochodów i wydatków z tem, że Rada Min. ma prawo dowolnego dysponowania temi sumami. (Wiadomość tę powtórzyło wczoraj pewne pismo lwowskie).

„Dzień Polski" w numerze dzisiejszym zamieścił oświadczenie, że ks. Radziwiłł nie brał udziału w śniadaniu politycznem u ks. Lubomirskiego, nie mógł więc opowiadać na tem śniadaniu o przebiegu rozmowy swej z marszałkiem Piłsudskim.

Ks. Radziwiłł upoważnił „Dzień Polski" do oświadczenia, że podana przez „Polonję" wersja jego rozmowy z marszałkiem Piłsudskim jest od początku do końca wierutnem kłamstwem. Wspomniana wiadomość „Polonji" zawierała ponadto rzekome oświadczenie marsz. Piłsudskiego, że zrobi wszystko, co będzie mógł, dla zapewnienia trwałości rządu pułk. Sławka. Dodać do tego należy, że ks. Radziwiłł był przyjęty przez marsz. Piłsudskiego w Belwederze jeszcze za rządów prof. Bartla.

=□=

Uchwały Komitetu Ekonomicznego

Warszawa, 16 maja. (PAT.). Dnia 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera Sławka posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem powzięto szereg uchwał dotyczących bieżących spraw gospodarczych.

M. in. zatwierdzono umowy związane z eksploatacją portu w Gdyni. Dalej komitet ekonomiczny powziął uchwałę polecającą wszelkiego rodzaju skomercjalizowanym wytwórniom państwowym nieprzyjmowanie zamówień prywatnych, a to w celu ułatwienia sytuacji przedsiębiorstwom.

Jednocześnie komitet ekonomiczny ministrów postanowił zbadać szczegółowo jeszcze nieskomercjalizowane warstwy wytwórczości państwowej, celem stwierdzenia, które z nich mogą być bez uszczerbku dla dobra Państwa zlikwidowane, które zaś w swej działalności ograniczone.

Wreszcie komitet ekonomiczny ministrów w oddzielnej uchwale stwierdza, że urzędy państwowe, zakłady lub instytucje będące własnością lub pod nadzorem, instytucje samorządu terytorjalnego i samorządowe instytucje prawa publicznego nie powinny tworzyć lub rozwijać nowych działów produkcji, o ile w danej dziedzinie wytwórczości przemysł krajowy może dostarczyć potrzebnych produktów w dostatecznej ilości i jakości.

DRUGA TRANSZA POŻYCZKI BUDOWLANEJ?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16 maja. (zo). Na giełdzie warszawskiej daje się zauważyć ostatnio duże zainteresowanie nową pożyczką budowlaną, która — jak twierdzą sfery giełdowe — będzie pokryta ze znaczną nadwyżką w ciągu kilku pierwszych dni po otwarciu subskrypcji.

Wobec tak wielkiego zainteresowania tą pożyczką, koła finansowe przypuszczają, że Rząd po pewnym czasie z łatwością będzie mógł przystąpić do wypuszczenia drugiej transzy pożyczki budowlanej w kwocie 50 miljonów złotych.

PROJEKT JEDNOLITEJ ORDYNACJI PODATKOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 maja. (zo) Ministerstwo skarbu opracowało projekt jednolitej ordynacji podatkowej. Projekt ten będzie przesłany związkowi Izb przemysłowo-handlowych do zaopinjowania.

Przegląd prasy.

KORFANTY I NIEMCY.

Hakatystyczna „Danziger Allg. Ztg." stwierdza zwycięstwo niemieckie w wyborach śląskich i dodaje:

Zwycięsko wyszła z wyborów także opozycyjna partja Korfantego, który walczył solidarnie z Niemcami przeciw wojewodzie Grażyńskiemu.

* * *

„Gazeta Polska" pisze:

Korfanty i obóz jego za walkę z obozem prorządowym, za rozbicie całości polskiej na partyjki, za wzmocnienie ofenzywy frontu niemieckiego zasłużył na potępienie kraju, nie rządu, nie piłsudczyków, lecz Polski, — tej zaś prawdy odsłonić nie chce opinja „narodowa", jak niema odwagi przyznać drugiej prawdy, iż rząd Rzeszy i szowiniści z Rzeszy jawnie zadowoleni będą z Korfantego.

Wszelkie zaś próby interpretowania wyniku wyborów, jako klęski obozu rządowego, który w danym czasie kieruje polityką Państwa i reprezentuje jego siłę, są tylko dalszym ciągiem owej roboty „pour le roi de Prusse" — tembardziej, że owe wysiłki interpretacji opierają się na fałszowaniu rzeczywistości.

Powracamy tedy do podstawowego zagadnienia stosunku obywatela w ogólności, działacza politycznego szczególnie do państwa i wiążącej się z tem odpowiedzialności za treść i kształt tworzonych rzeczy. Opozycja wszelkiego odcienia egzaminu z poczucia tej odpowiedzialności nie zdała — a w wyborach śląskich raz jeszcze odsłoniła wszystkie ujemne swego rozumu politycznego i swego sumienia — tak jest sumienia — cechy.

ZATARG FRANCUSKO - WŁOSKI.

W „Robotniku" czytamy:

Kolonje są też jednem ze źródeł zatargu francusko-włoskiego, o którym tak głośno dziś w Europie.

Na konferencji londyńskiej nie doszło do porozumienia między Francją a Włochami zresztą pochodną pierwszego. Dla szachowania Francji w Afryce rząd faszystowski usiłuje osłabić pozycję Francji w Europie. Wobec zarysowującego się porozumienia Francji z Niemcami — Włochy starają się odciągnąć Niemcy na swoją stronę. Niemcy zaś — zwłaszcza przy obecnym prawicowym rządzie — byłyby skłonne iść Włochom na rękę, chociażby na razie w celu zastraszenia Francji. Mowę faszystowskiego ministra spraw zagranicznych, Grandi'ego, który dość wyraźnie postawił krzyżyk nad traktatem wersalskim, przyjęto w Niemczech bardzo ciepło. Powodzenie kanclerza austrjackiego Schobera w Paryżu i Londynie, rozmowa Brianda z Hendersonem przed sesją obecną Rady Ligi Narodów, wskazują na wysiłki Francji, zmierzające do sparaliżowania akcji zbliżenia między Niemcami a Włochami.

* * *

„Kurjer Polski" pisze:

Pomijamy oczywiście w tym związku samego p. Teodora Wolffa i na uboczu pozostawiamy sprawę, dlaczego uznał za stosowne poruszyć właśnie w Rzymie sprawę wschodnią, z naciskiem jednak podkreślamy, iż tę niewczesną sugestję publicysty niemieckiego pozostawił Mussolini całkowicie bez odpowiedzi. Brak odpowiedzi w tym razie nie jest w żadnym razie odpowiedzią przytakującą — i p. Wolff spodziewał się też najpewniej, iż z tej rozmowy co innego swoim ziomkom przywiezie. Zestawienie słów powyższych z tem, co mówił 9-go min. Grandi, przyczynić się natomiast powinno do wyjaśnienia tych nieporozumień, które powstać mogły w związku z jego mową — pod wpływem interpretacyj niemieckich i niezupełnie zrozumiałego alarmu, jaki podniosły pewne organy prasy francuskiej.

Artykuł Teodora Wolffa zawiera zresztą i niejedną jeszcze niezbyt miłą niespodziankę dla opinji niemieckiej, która z pewnością bez zbytniego entuzjazmu przyjmie wiadomość o formułce „politycznego indyferentyzmu", którą Mussolini scharakteryzował stosunki włosko-niemieckie. Jak dotychczas, umizgi i zabiegi są stanowczo niemal wyłącznie — po stronie niemieckiej.

=□=

PALACE
Niezapomniana JANET GAYNOR Napięk. amant CHARLES MORTON
Piękna LUCY DORAINE Najwięk. tragik RUDOLF SCHILDKRAUT
w najnowszem przepięknem arcydziele miłości „FOXA"
KRYSTYNA

Zaczęło się od planu Younga
skończyło na podartych marynarkach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 maja. (G). Z Berlina donoszą: Wczorajsze wieczorne posiedzenie berlińskiej rady miejskiej było niezwykle burzliwe. Awantura wynikła na tle dyskusji, jaka się toczyła z powodu oświadczeń paru radnych na temat planu Younga.

Pierwsze starcia między radnymi komunistami i narodowymi socjalistami skończyły się zarządzeniem przerwy. Po przerwie komunista Wiśniewski i narodowy socjalista Krieger poczęli obrzucać się wzajemnie obelgami. Podziałało to tak na radnych innych ugrupowań politycznych i na publiczność na galerji, że wśród wielkiego wrzasku powstała dzika bijatyka, w której uczestniczyli wszyscy prawie obecni na sali.

Bili się między sobą radni, bito również publiczność, a publiczność odpłacała się równą monetą.

Przewodniczący opuścił swój fotel prezydjalny, mimo to jednak bójka trwała jeszcze pewien czas. Kilka osób zostało poważnie poturbowanych, wielu wyszło z walki z podartemi marynarkami bez rękawów.

Już po zajściu zjawiło się kilkunastu policjantów, wezwanych przez woźnych rady miejskiej.

=□=

O zamachu jeszcze nikt nie wiedział
a nota była już gotowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. (G). Londyński „Daily Tel." omawiając stosunki polsko - sowieckie pisze: Pewien neutralny dyplomata czy obserwator w Moskwie przesłał swemu rządowi referat, w którym stwierdza, że nota Narkomindiełu do Polski wysłana bezzwłocznie po rzekomym zamachu (idzie tu o bombę w kominie poselstwa sowieckiego) była zredagowana jeszcze przed wypadkiem.

Zmyślone historje o pewnych planach państw, graniczących z Z. S. S. R. puszczone w obieg przez agentów moskiewskich bez cienia podstawy, mają na celu podtrzymywanie w prześladowanych masach ludowych Rosji przekonania o grożącym z zagranicy ataku.

Powiększenie sowieckiej floty Czarnomorskiej ma na celu powstrzymanie Rumunji od dotrzymania jej zobowiązań wobec Polski, jako aljanta. Moskwa jest w istocie słaba i usiłuje głównie wywołać za granicą wrażenie, że jest ustawicznie zagrożona — kończy dziennik.

=□=

DEFRAUDANT UCIEKŁ DO TURCJI — JEGO ZWIERZCHNIK POSZEDŁ DO ARESZTU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 maja. (G.). Z Łodzi donoszą: Do Łaska zjechała komisja ministerjalna, która w wyniku przeprowadzonych dochodzeń złożyła skargę do prokuratora przeciwko naczelnikowi urzędu skarbowego Józefowi Leowi Przestępstwo Lea polegało na zatajeniu malwersacyj, dokonanych przez egzekutora urzędu Milego.

Mile, który cieszył się dobrą opinją w Łasku pewnego razu popełnił nadużycie na niekorzyść jednego z towarzystw dobroczynności. Podczas odsiadywania przezeń kary wyszło na jaw, że popełnił on również szereg malwersacyj w urzędzie. Na prośbę żony Milego, która zapewniła, że mąż po odsiedzeniu kary spłaci zdefraudowane sumy, naczelnik Leo zataił sprawę przed władzami.

Tymczasem Mile po opuszczeniu więzienia zbiegł do Konstantynopola, a naczelnik Leo skazany został na 7 dni aresztu.

NIE TRZEBA SIĘ BAĆ NAWET „NAJGORSZYCH NASTĘPSTW"

Poznań, 16 maja. (PAT.). Od pewnego czasu kilka poważnych i zamożnych kupców z Poznania otrzymało anonimowe listy domagające się złożenia wiekszego okupu i grożące w razie niespełnienia żądań najgorszemi następstwami. Specjalnie zasypywano takimi listami kupca Rychtera, który jednak wezwał policję, a ta aresztowała autora tych listów Wacława Reymonta zajmującego się tu kolportażem książek.

POGODA W SOBOTĘ.

Warszawa, 16 maja. (Tel. wł.) — **Komunikat P. I. M.** Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 17 bm.: Na wschodzie i południu Polski jeszcze chmurno z możliwością drobnych opadów. Pozatem zachmurzenie malejące, rankiem miejscami mglisto. Po chłodnej nocy w ciągu dnia większe ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków północnych, pozatem miejscowe.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

„Miałeś, chłopie, złoty róg"...

II.

Po klęsce powstania 1863 roku, po ostatecznej kapitulacji tego czynnika społecznego, który był spiritus movens ruchów powstańczych — szlachty osiadłej i zamożniejszego miaszczaństwa, po ukazaniu się „Teki Stańczyka", po wystąpieniach pierwszych pozytwizmu warszawskiego w Polsce te żywioły, które nie mogły pogodzić się z niewolą, znalazły się w istotnie tragicznej sytuacji: społeczeństwo w swych najbardziej światłych, często najenergiczniejszych elementach w najlepszym razie stanęło przy haśle „Przy tobie stoimy i stać chcemy, Najjaśniejszy Panie!" Minęły czasy Trauguttów, ale minęły także czasy nawet Smolki...

Czynnikiem istotnie poważnym w ruchu ludowym, czynnikiem, do dziś oddziaływującym bardzo silnie na psychikę tego ruchu, szczególnie zaś na psychikę jego przywódców jest fakt, że narodził się współczesny ruch ludowy właśnie w okresie rezygnacji polskiej z walki o państwo. Nie odbiło się to tyle na masie chłopskiej, do której dotarły hasła powstańcze, ile właśnie na przywódcach. Przez okres analogiczny, okres przeciwstawiania się polityce irredentystycznej przeszedł i socjalizm ale się dość szybko wyleczył.

Ruch ludowy w Polsce miał w swym zaczątku inne oblicze w b. zaborze rosyjskim, inne w Galicji, jeszcze inne — w b. zaborze pruskim. Do chwili obecnej jeszcze te różnice istnieją, do chwili obecnej zjednoczeniu faktycznemu ludowców przeszkadza nie tyle różnica programów, ile różnica typów psychicznych.

Królestwo Polskie miało i ma swój odrębny ruch ludowy. Począł się on z tradycji powstańczych wśród ludu, dość mocnych zresztą w niektórych okolicach Królestwa, — następnie — z pracy ziemian, inteligencji, społeczników, — wreszcie duży wpływ na ten ruch wywarła jedna karta męczeństwa polskiego — Unja, kwestja t. zw. opornych. Organizatorem tego ruchu w jego początkach, a więc w okresie lat 1887—1905 stał się kierunek narodowy, reprezentowany przez Ligę Narodową i jej pochodną — demokrację narodową. Pierwszy okres — okres „Głosu" warszawskiego, w którym pracowali ludzie tacy, jak J. K. Potocki (Marjan Bohusz), jak J. L. Popławski (J. L. Jastrzębiec), był okresem formułowania niejako przesłanek ideowych ruchu. Właśnie w tym okresie silnie działało na psychikę polska przekonanie, że jednak stare metody działania zbankrutowały. Czuł to szczególnie dobrze Popławski, uczestnik zlikwidowanej przez ks. Leona Sapiehę w czasie wojny turecko-rosyjskiej powstańczej „Konfederacji Polskiej". Stąd też, niejako, jako odtrutka na rezygnację, płynącą z Krakowa i od publicystów pozytywistycznych zjawiła się teorja „ludowości". Teorja ta, której szczątki tułają się jeszcze po głowach wielu agitatorów, a nawet posłów ludowych, była pozornie teorją wielką, mogącą przeciwstawić się ówczesnemu pojmowaniu dziejów Polski. Powiązana z teorją najazdu Piekosińskiego, z surowym sądem o Polsce Bobrzyńskiego, pozwalała odbudować nadzieję, pozwalała wierzyć w coś, co jeszcze się nie wypowiedziało, w coś, co było tabula rasa w znaczeniu historycznem.

Poglądy ówczesne „ludowców" dochodziły do twierdzeń, że jedynie powstanie stanu szlacheckiego było przyczyną klęsk Polski, że szlachta była lub stała się czemś obcem właściwemu narodowi polskiemu, a nawet do szerzenia poglądu o specjalnej kulturze chłopskiej.

Na tem tle ideologicznem rozwijał się ruch ludowy. Nie spaczył się zupełnie tylko dzięki skromnym, często bezimiennym działaczom, którzy szli w lud, jako działacze Towarzystwa Oświaty Narodowej (T. O. N.) raczej z Mickiewiczem, raczej z małą książeczką Sewera „Maciek w powstaniu", niż z doktryną ludową. I tu, jak wśród robotników, przełomowym momentem dla ruchu było ukazanie się „Trylogji" Sienkiewicza. Szlachetny Skrzetuski, bohaterski Wołodyjowski, miłujący swą Oleńkę Kmicic, jowialny Zagłoba, pogodzili niejednego świadomego chłopa ze szlachecką Polską.

Drugim ważnym czynnikiem składowym ruchu na wsi stały się Kółka rolnicze, kierowane przez światlejszych ziemian. Ludzie tacy, jak zmarły dość dawno Stanisław Chełchowski, jak późniejszy minister Rzeczypospolitej Stanisław Śliwiński, promotorzy ruchu oświatowego i rolniczego na wsi, stworzyli dzięki swej działalności nie typ chłopa polityka, ale chłopa społecznika.

Wreszcie Unja. Któż w owych czasach nie powtarzał sobie po cichu wiadomości o cierpieniach opornych, którzy pomimo prześladowań, nie chcieli przyjąć prawosławia? Ale, jeżeli dla inteligenta opór chłopski na unji był dowodem, że jednak nie wszystko w Polsce dzieje się według pobożnych życzeń rozmaitych „gasicieli pożaru", to dla chłopa tragedja takich samych, jak on, chłopów z Unji była pierwszym egzaminem z jego przywiązania do Polski, zdawanym nie przez jednostki, ale przez masę chłopską. Taki Jozafat Błyskosz, późniejszy poseł i senator Rzeczypospolitej, był przez długie lata symbolem chłopa-Polaka.

A któż był tym wodzem ruchu chłopskiego, i jaka była forma organizacji? Wodzem niewątpliwie był długoletni komisarz krajowy Ligi Narodowej, Aleksander Zawadzki. Postać ciekawa, charakterystyczna, znienawidzona przez jednych, kochana przez innych.

Unja bałkańska.

Nie tak dawno w Atenach delegacje państw bałkańskich w sposób nieoficjalny rozpatrywały projekt federacji bałkańskiej. Uznano, że projekt ten nie jest utopją, że można go, a nawet należy zrealizować. Od tego czasu prasa Grecji, Jugosławji, Bułgarji i Rumunji ciągle wraca do tej ideji. Powstaje szereg coraz konkretniejszych pomysłów o charakterze coraz bardziej realnym i coraz łatwiejszych do realizacji.

Ostatnio prasa jugosłowiańska podnosi projekt stworzenia Banku Międzybałkańskiego. Ma on skupić kapitały bałkańskie i możliwości gospodarcze krajów bałkańskich. Niewątpliwie przy postawieniu sprawy w sposób właściwy ułatwi to współpracę z kapitałem światowym, umożliwi wykonanie szeregu ważnych robót publicznych, zagęszczenie i rozbudowę komunikacyj kolejowych, morskich, powietrznych i pocztowych.

Dalej coraz żywiej podnosi się konieczność tworzenia Instytutów bałkańskich. Celem ich będą studja ekonomiczne i wskazywanie dróg do zbliżenia ekonomicznego.

W ostatnich dniach odezwały się nowe głosy w tej sprawie.

Belgradzkie „Wreme“ publikuje artykuł dr. Bogumiła Vosujaka p. t. „Kooperacja bałkańska“. Przemawia on gorąco za stworzeniem Instytutu Bałkańskiego w Belgradzie. Bałkany tworzą zbiorowisko kultur, religij i ludów. Bałkan to ziemia erupcyj politycznych, niepokojących Europę i groźnych dla pokoju. W celu uspokojenia Bałkanu autor radzi stworzenie organizacji regionalnej bałkańskiej. Wedle koncepcji autora organizacja ta ma wykluczyć wejście państw bałkańskich w skład projektowanej Pan-Europy.

Stanowisko organu serbskiego popiera „La Nation Roumaine“. Dziennik ten zaleca unję bałkańską lub conajmniej Ententę bałkańską. Ideja ta początkami swemi sięga czasów przedwojennych. Niewątpliwie natrafia ona na znaczne trudności, ale autor wierzy, że nie są one a priori nie do przezwyciężenia. Podnosi zainteresowanie tym pomysłem, jakie powinny objawić cerkwie prawosławne grecka, bułgarska, serbska, albańska i rumuńska, a to w celu wzmocnienia religji i pacyfikacji Bałkanu.

Niewątpliwie już jako ideja, zdobywająca coraz silniejsze oparcie w opinji państw bałkańskich, posiada ona już pewne realne znaczenie. s.

=□=

Tajemnica telefonu nr. 8-73.

Z Warszawy donosi (że): Dziś rano przed sądem okręgowym karnym w Warszawie rozpoczyna się rozprawa w słynnej aferze podsłuchania rozmowy między Zamkiem a Spałą, przez niejakiego Seinfelda współpracownika Agencji Wschodniej.

W tej sensacyjnej sprawie, która szerokiem echem odbiła się w całej Polsce, dając asumpt pewnym odłamom prasy do stwarzania istnych legend o stacjach podsłuchowych w Polsce, okazuje się, że głównym sprawcą wypadku był zwykły przypadek. Seinfeld w dniu, w którym miał ukazać się meldunek sytuacyjny złożony p. Prezydentowi Rzplitej przez desygnowanego wówczas na premiera prof. Bartla szturmował od dłuższego czasu na telefon nr. 8-73 w Zamku, chcąc wyłowić dla Agencji Wschodniej jakąś sensacyjną informację. Wreszcie zaczął łączyć się telefon z hotelu Europejskiego z Zamkiem i po chwili połączono go rzeczywiście z nr. 8-73. W chwili jednak, gdy uzyskał połączenie i zaczął mówić, usłyszał głos por. Zaćwilichowskiego: „proszę natychmiast wyłączyć się z rozmowy, ponieważ mówimy ze Spałą“.

Seinfeld nie usłuchał prośby, nie odłożył słuchawki, lecz zaczął podsłuchiwać rozmowę. Raport nadawał por. Zaćwilichowski z Zamku, a odbierał go kpt. Suszyński w Spale. W ten sposób raport dostał się do uszu Seinfelda, który potem poczynił z niego nieścisłe skróty i umieścił je w tajnym biuletynie AW.

Prowadzone śledztwo wykazało dalej, że Seinfeld po odłożeniu słuchawki telefonicznej natychmiast zaczął z radości zacierać ręce i zwracając się do portjera w hotelu Europejskim dał mu 5 zł., mówiąc: „Ale też trafił mi się szlagier“. Po chwili dodał: „Wie pan taki fuks zdarza się dziennikarzom raz na tysiące“.

Śledztwo ustaliło dalej, że na stacji telefonów nie ma stałych urządzeń podsłuchowych, oprócz istniejących dawniej, a dziś opieczętowanych, a podsłuch Seinfelda był rzeczywiście „fuksem“.

Do dzisiejszej rozprawy powołano szereg świadków, a między in. por. Zaćwilichowskiego, naczelnika telefonów międzymiastowych, oraz ekspertów telefonicznych i portjera hotelu Europejskiego.

Dlaczego PPS. z senatora Posnera chciała zrobić ewangelika?

Z Warszawy donosi (że): W dzisiejszym syjonistycznym „Naszym Przeglądzie“ pojawił się list otwarty Salomona Weinreicha, bliskiego krewnego zmarłego senatora Salamona Posnera, w którym ten zarzuca PPS. (CKW.), że po śmierci chciała zataić fakt, iż senator Posner był żydem.

P. Weinreich w liście otwartym pisze:

„Ale wielu, bardzo wielu czytelników z inteligencji i z partji robotniczej polskiej, nie wiedziało, że Posner, który ongiś stał na czele tygodnika „Ogniwo“, organu inteligencji socjalistycznej i który w odrodzonej Polsce poza pracą parlamentarną bardzo czynnie pracował w „Robotniku“, jako autor znanych fejletonów pt. „Z bliska i z daleka“ był żydem. To też teraz, gdy umarł chcą, by świat dalej pozostał w tej fałszywej świadomości. Do tego miał służyć cmentarz nieżydowski. Posner zmarły nie może protestować, ale za to my, jego krewni, żadną miarą nie dopuścimy, żeby bezcześcić prawdę“.

Powyższy list otwarty p. Weinreicha jest jawnem oskarżeniem PPS., która prawdopodobnie z partyjnych względów głosiła, że senator Posner był ewangelikiem. W tym celu nawet, chcąc urządzić manifestacyjny pogrzeb, PPS. zwróciła się do Superintendenta ks. Burschego, prosząc go, jako głowę kościoła ewangelickiego w Polsce, aby pozwolił na pogrzebanie zwłok senatora Posnera na cmentarzu ewangelickim. Superintendent ks. Bursche nie orjentując się w sytuacji zgodził się na pogrzeb. Dopiero rodzina zmarłego ujawniła, że senator Posner był żydem, na kilka godzin przed śmiercią wyraził nawet życzenie, aby został pochowany na cmentarzu żydowskim.

Czytając list otwarty Weinreicha, rzeczywiście budzi się niesmak na wiadomość, do jakich niskich „chwytów“ politycznych zdolne jest ciemne partyjnictwo.

Polska zainteresowana w budowie mostu na Dunaju.

Leży przed nami praca p. Władysława Baranowskiego p. t. „Most na Dunaju między Rumunją a Bułgarją, najkrótsze połączenie Polski z Bliskim Wschodem“, wydrukowana w tomie 12 „Przeglądu politycznego“. Most ten ułatwiłby Polsce zdobycie rynków bałkańskich i Bliskiego Wschodu w Azji. Skróci bowiem drogę kolejową, która do Bułgarji przejdzie tylko jedno państwo rumuńskie i to nie konkurujące z towarem polskim i które dlatego nie będzie stwarzać utrudnień. Droga ta będzie najtańszą i pozwoli towarom polskim odbywać dłużej transport kolejami polskiemi i korzystać jak najwięcej z taryf uprzywilejowanych. W końcu most ten umożliwi Polsce korzystanie z dogodnych portów Dede-Agacz, Saloniki i Burgas.

s.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Przez lato przechowanie futer za minimalną opłatą włącznie z asekuracją przyjmuje firma 2863

Baczes i Grüss

Lwów, Legjonów 19, telefon 29-43.

„COŚ“ NIE WYSTARCZY.

Zwracamy uwagę, iż należy wyraźnie wymienić, jaki środek Pani lub Pan sobie życzą, a więc: Arago, pewny środek od odcisków, Eksikans proszek od potu, Venus krem od piegów, pryszczy i plam, szampon Lakme posiada same zalety, jest więc znakomity. 2581

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

Dawny socjalista, zesłaniec, wierzący katolik, może więcej nienawidzący Moskali, niż nawet kochający Polskę, chytry, ruchliwy, zaciekły konspirator, trzymający w swych rękach nici ruchu Ligi przez długie lata, „ojciec Prokop“, jak go nazywano, był bardzo charakterystyczną postacią ówczesną. Człowiek ten zgrupował koło siebie część nauczycieli ludowych, człowiek ten był w bliskich kombinacjach z tą częścią, jakże stosunkowo nieliczną, kleru, która starała się pomóc nieszczęsnym unitom, człowiek ten blizko bardzo stał wszelkich usiłowań oświatowych tajnych. Obcy doktrynie, obcy nawet docenianiu znaczenia pracy organicznej, cenił robotę jawną tylko o tyle, o ile mogła być ona przykrywką dla konspiracji. Najgroźniejszy dzięki znaczeniu w organizacji przeciwnik Dmowskiego w momencie przejścia endecji do obozu ugody, umie stworzyć rozłam, zorganizować t. zw. frondę. Organizację opiera o przysięgę religijną, o staranny dobór ludzi. Główne zadanie organizacji t. zw. kół przysiężnych to kolportaż „Polaka“, redagowanego przez Jana Popławskiego w Krakowie, szmuglowanego do Królestwa przez „zieloną granicę“, dalej kolportaż małych książeczek z Bibljoteki im. Kościuszki, wydawnictw lwowskich Wysłouchów. Na tło, stworzone przez ciężką jawną pracę Konrada Pruszyńskiego (Kazimierza Promyka) i stojącego blizko Ligi Narodowej Mieczysława Brzezińskiego, rzuca hasła konspiracji polskiej wśród chłopów, poruszając z grobu i Kościuszkę, i Mickiewicza, i ks. Ścięgiennego.

Czy ta praca głównie ostatniego dziesiątka lat zeszłego stulecia i pierwszych lat bieżącego wydała rezultaty? Kto nie wierzy, niech wynajdzie pierwszą jawną Odezwę narodowo-demokratyczną w Królestwie z 1904 roku: znajdzie na niej podpisy i Tomasza Nacznickiego, i Błażeja Stolarskiego, i Józefata Błyskosza, nie licząc już podpisu późniejszego posła do Dumy Nakoniecznego i Mateusza Manterysa.

Tak, do 1905 roku ruch ludowy w Królestwie był ruchem demokratyczno-narodowym!

A w Galicji? U kolebki ruchu ludowego stoi tu dwóch ludzi: ksiądz Stanisław Stojałowski i Jan Stapiński.

Stojałowski stał się przez pewien czas wprost groźnym dla porządku społecznego nie mniej, jak był w tym samym czasie Ignacy Daszyński. Nie było kalumnji, którejby na niego nie rzucano, a jednak ten ruchliwy, o niewątpliwie gorącym sercu człowiek był ani lepszym, ani gorszym, jak szereg innych działaczy ludowych. Nie był olbrzymem, nie miał za sobą obrony w doktrynie. Miał dobre chęci i dobrą wolę. Zbankrutował, — bo był księdzem, bo umiano przeciwko niemu użyć broni, która okazała się zupełnie nieużyteczną przeciwko Stapińskiemu. A przecież Stojałowski czuł tylko to, co czuł i inny człowiek, daleki od demagogji — co czuł Stanisław Szczepanowski: „Nędzę Galicji“, a w niej nędzę chłopa, małorolnego, groszami opłacanego za swą pracę przez obszarnika, gnębionego przez żandarmerję dzięki stosowaniu rozmaitych ustaw o przywilejach stanu szlacheckiego, jak osławiona ustawa łowiecka, wreszcie zmuszonego do emigracji hen, daleko za ocean.

Człowiekiem, który nie miał na sobie błogosławieństwa i klątwy sukni kapłańskiej, a więc mógł łatwo przejść do porządku dziennego nad ekskomuniką, właściwym organizatorem mas stał się Jan Stapiński.

Obcym był on wszelkiej walce o Polskę w znaczeniu ówczesnem; ten trybun ludowy odszedł od organizacji młodzieży patrjotycznej, bo ta więcej zajmowała się stuletnią rocznicą rozbiorów, niż nędzą chłopa. Pchnął on ruch ludowy w Galicji po linji najmniejszego oporu — po linii jednostronnie politycznej, pozostawił poza nawiasem ruch spółdzielczy kredytowy, kierowany przez istotnie wysokiej wartości działacza dr. Franciszka Stefczyka, wdał się w cały szereg kombinacyj w rodzaju Banku Parcelacyjnego, by wreszcie zostać złamanym ostatecznie przez ugodę ze stańczykami. Front antyszlachecki zaprowadził go na pewien czas na szlaki „cesarskiego chłopa“, wzrastające uświadomienie chłopa galicyjskiego zwróciło znów ku polityce niepodległościowej, ale i w jednym i w drugim wypadku Stapiński był może wodzem ludu, ale nie był jego wychowawcą.

Natomiast wychował typ polityka ludowego: i Witos, i Jan Dąbski, i nawet dzisiejszy poseł endecki Karol Wierczak — to tylko Stapiński w rozmaitych co do czasu wydaniach.

A ideowa głębia ruchu ludowego? Tu nie można zapomnieć o Bolesławie i Marji Wysłouchach i Jakubie Bojce. Wysłouchowie! Królewiacy, zmuszeni do emigracji, stają się z socjalistów najszlachetniejszymi ludowcami. Mistyczna wiara w chłopa, wiara, że jest on nie tylko czemś lepszem od szlachty, ale że jest bardziej twórczym obok gorącego patrjotyzmu, tworzy z tej pary małżeńskiej zjawisko, godne postawienia tylko koło ludzi takich, jak Mieczysław Brzeziński. Praca ich była uzupełnieniem koniecznem pracy Stapińskiego. Jeżeli chłop galicyjski nie pozostał cesarskim chłopem, to ich zasługa.

A że nie pozostał, dowodem tego jest postać Jakuba Bojki. Ten chłop z chłopa w swych pismach, w swej działalności zdobywa się na takie akcenty miłości kraju, tak dziwnie szlachetnie ujmuje swe obowiązki chłopa — raczej pasierba, niż syna Matki Ojczyzny, że może zawstydzić każdego...

Ruch ludowy w zaborze pruskim zaczął się od buntu przeciw ugodzie z Prusami. „Orędownik“ stał się jego heroldem. Nie był to ruch klasowy w stylu galicyjskim, nie był ruch spiskowy w stylu królewiackim. Ciężkie warunki bytowania pod jarzmem pruskim pchnęły go ku ruchowi spółdzielczemu. Hetmanem ludu polskiego stał się ks. Wawrzyniak.

Sigma.

=□=

Z SALI KONCERTOWEJ.

Leopold Muenzer

PIANISTA.

Jednym z prawdziwie interesujących wieczorów solistycznych, był bezsprzecznie koncert Leopolda Muenzera. Zarówno bogaty i nie zwyczajny program, jak i jego wykonawca — dali słuchaczowi sumę wysokiego estetycznego zadowolenia.

Program, prócz dzieł Bacha. Scarlattiego i Liszta, zawierał utwory, których usłyszenie z estrady należy do prawdziwych rzadkości. Usłyszeliśmy więc prześliczną Sonatę D-dur Mozarta, dziwnem zrządzeniem losu przeznaczoną do obtłukiwania jej niezgrabnemi palcami licznych kiełkujących adeptów sztuki muzycznej — dalej Karola Szymanowskiego „Maski" op. 34, na wykonanie których, ze względu na ich olbrzymie trudności techniczne jak i interpretacyjne — nawet dojrzały pianista, nie zawsze pokusić się może — i wreszcie „Sonatinę" dr. Józefa Kofflera.

„Maski" Szymanowskiego — to przedziwne poematy o wspaniałej formie — pełne smutnego, z dozą bolesnego sarkazmu na świat spojrzenia (Tautrisder Narr) i przesubtelnego, jakby nieziemskiego erotyzmu (Serenada Don Juana).

Szymanowski wypowiada się tak prawdziwie i z taką mocą, że nawet przeciętny słuchacz zetknąwszy się z tą nawskróś nowoczesną muzyką — milknie, opanowany głębią uczucia i potężnem tchnieniem wielkiego Ducha zamkniętego w tej muzyce. Znajduje on w niej bezwiednie to — co nieurzeczywistnione, niezaspokojone — nieuchwytne, bolesne i dręczące — kryje się w jego własnych głębiach podświadomości. Tak działać — może oczywiście jedynie muzyka genjalnego twórcy.

W dalszej części programu, usłyszeliśmy „Sonatinę" dr. Józefa Kofflera. Jest to kompozycja ogromnie przejrzysta i zwarta, dźwiękowo b. interesująca, w wyrazie ogromnie dowcipna, wymagająca jednak od wykonawcy doskonałych środków technicznych. — Józef Koffler należący do młodej generacji naszych kompozytorów — posiada wcale już pokaźną ilość cennych kompozycji, drukowanych początkowo w nakładzie Benjamina (Pieśni polskie — suita „Musique", „Warjacje" na temat dwunastotonowy) następnie jak „Trio" na skrzypce — altówkę i cello — w nakładzie wiedeńskiej Universal-Ed. W tece swej, prócz wykonanej przez p. L. Muenzera „Sonatiny" — posiada Koffler niedawno wykończoną Symfonję — którą zapewne usłyszymy w przyszłym sezonie. Koffler jako kompozytor, ma wiele, bardzo wiele do powiedzenia. Idzie on, zacząwszy od fortepianowej suity „Musique" — drogą schoenbergowskiego atonalizmu. Czy drogą tą pójdzie dalej w swym rozwoju obejmowania horyzontów — przewidzieć nie można. Osobiście — sądząc z przebłyskujących wartości wyrazu jego „Sonatiny" — powiedziałbym, że surowy i skamieniały atonalizm Schoenberga, nie będzie przewodnią gwiazdą tego w wysokim stopniu utalentowanego i o wybitnych wartościach twórczych — kompozytora. Drogę — swą własną drogę — prędzej czy później Koffler napewno odnajdzie.

Wykonawca wieczoru, p. L. Muenzer — jest artystą ze wszech miar interesującym. Jest on silną artystyczną indywidualnością — o zdecydowanych i jasnych konturach.

Z jednej strony cechuje Muenzera głęboka uczuciowość, (granicząca nieraz z rozlewnymi sentymentalizmem) — z drugiej zaś — surowa, biorąca często górę nad uczuciem — refleksyjność. Dzięki ustawicznemu ścieraniu się tych dwóch wartości — gra jego nabiera osobliwego blasku i wyrazu. Dowodem tego — było niezwykle piękne wykonanie Mozarta Sonaty D-dur — „Sonatiny" Kofflera, która pod palcami Muenzera zalśniła całą gamą sarkastycznego — zresztą beztroskiego dowcipu i wprost niezrównane odtworzenie „Masek" Szymanowskiego.

W końcu programu olśnił Muenzer audytorjum swoją przepyszną techniką — wykonując Liszta „Rapsodje" Nr 2 — i szereg naddatków, których natarczywie domagała się porwana jego grą publiczność.

Tadeusz Majerski.

Międzynarodowy zjazd literatów w Polsce.

(Wywiad u prezesa Polskiego Klubu Literackiego (Pen-Clubu) w Warszawie, p. Ferdynanda Goetla).

Wobec zbliżającego się terminu Międzynarodowego Kongresu Pen-Clubów i napływających licznie zgłoszeń ze strony pisarzy zagranicznych, zwróciliśmy się do prezesa Polskiego Klubu Literackiego (Pen-Clubu), p. Ferdynanda Goetla, z prośbą o kilka informacyj i wyjaśnień na temat tegorocznego Kongresu Pen-Clubów w Warszawie.

— Pen-Club — odpowiada znakomity autor „Kar-Chata" i „Serca lodów",— pragnie osiągnąć doskonałe współżycie między literaturami całego świata. Uskutecznić to można drogą ustawicznego porozumiewania się z przedstawicielami piśmiennictwa każdego kraju. Istniejące przed Pen-Clubem związki i organizacje literackie nie mogły się podjąć tego zadania, zajęte czysto zawodowemi sprawami, dbałe wyłącznie niemal o interesy swoich członków. Inicjatywa angielska — w Polsce zaś — inicjatywa Stefana Żeromskiego, twórcy polskiego Pen-Clubu, wypełniły tę dużą lukę, jaką był brak stałego, codziennego można powiedzieć, kontaktu z pisarzami wszystkich narodów.

— Na czem polega ten kontakt?

— Poszczególne Pen-Cluby wymieniają wzajemnie sprawozdania z ruchu literackiego w swoim kraju, komunikują spostrzeżenia i uwagi, związane ze sprawami literackiemi, opracowują wnioski na doroczny kongres, uzgadniają projekty, które podlegają dyskusji i głosowaniu na kongresach. Są w stałem porozumieniu z egzekutywą w Londynie, który jest siedzibą centrali. Niekiedy stosunki między Pen-Clubami wykraczają poza literaturę, a wówczas mamy do czynienia z tak sympatycznemi objawami, jak protest niemieckiego Pen-Clubu w sprawie zajść w Opolu i wystawy sztuki polskiej w Berlinie.

Trudna mi wyliczyć obfity kompleks zagadnień, jakie się przesunęły w dyskusjach na dotychczasowych sześciu kongresach. Pen-Club polski będzie miał jeszcze nieraz sposobność, przed otwarciem Kongresu, zapoznać społeczeństwo polskie z działalnością instytucji, której patronują najwybitniejsi pisarze świata. Narazie pragnąłbym raczej zwrócić uwagę na znaczenie tegorocznego kongresu, który się odbędzie w Warszawie. Chodzi mianowicie o to, że przyjazd do Polski około 100 przedstawicieli międzynarodowego świata literackiego, staje się siłą rzeczy potężnym środkiem propagandy na rzecz Polski. To już nie przypadkowa czy doraźnie umówiona wizyta pojedyńczych cudzoziemców, to zjazd międzynarodowej elity umysłowej, której wrażenia w postaci książek, artykułów, czy słowa żywego rozniosą i utrwalą, skutecznie chyba, imię Polski, znakomicie się przyczyniając do usunięcia zawsze jeszcze pokutujących zagranicą uprzedzeń czy nieporozumień na temat naszego kraju.

To też z żywą radością mogę skonstatować — kończy Ferdynand Goetel — że Kongres nasz znalazł życzliwe poparcie zarówno władz państwowych, jak i prasy, interesującej się przygotowaniami do Kongresu i chętnie udzielającej gościny dla naszych komunikatów i zawiadomień.

III. Kongres geografów i etnografów słowiańskich w Jugosławji.

W dniu 4 b. m. odbyła się w Belgradzie w auli starego uniwersytetu pod protektoratem króla Aleksandra I uroczysta inauguracja III Kongresu geografów i etnografów słowiańskich. Otwarcia dokonał generał geodezji Stefan Boszkowicz — kierownik wojsk. instytutu geogr. — powołując na przewodniczącego prof. Eug. Romera ze Lwowa. W uroczystości tej wzięli udział reprezentanci władz państwowych, komitet honorowy kongresu w osobach: min. wojny St. Hadzicza, min. spraw zagr. K. Kumanudi, min. ośw. publicz. B. Maksimowicza, min. komunikacji L. Radivojewicza, następnie komitet organizacyjny, delegaci państw i instytucyj naukowych słowiańskich, korpus serbskich oficerów kartografów oraz kilkuset członków Kongresu. Grupa polska liczy zwyż 60 osób, tj. 9 delegatów instytucyj naukowych i około 51 zwyczajnych członków Kongresu. Ze Lwowa wyjechało ogółem osób 20 w tem: prof. E. Romer, prof. Adam Fischer, prof. Franciszek Bujak, prof. B. Fuliński, doc. dr. A. Zierhoffer i inni.

Kongres obejmuje okres czasu od dnia 4 maja do 17 maja włącznie. Praca naukowa mieści się w 8-miu sekcjach:

1) Geodezja, kartografia, geofizyka, meteorologja, klimatologja, hydrografja — przewodn. A. Gavaci — Zagrzeb.

2) Geomorfologja, geologja — przew. prof. Koch — Zagrzeb.

3) Fitogeografja — przew. prof. Koszamin — Belgrad.

4) Zoogeografja — przew. prof. J. Haci — Lublana.

5) Antropogeografja, geografja ekonomiczna — przew. prof. Sziczic — Lublana.

6) Etnografja, socjologja, demografja, antropologja — przew. Żupanicz.

7) Geografja regjonalna i metodyka geografji — przew. prof. Patkowicz.

8) Geografja historyczna i historja geografji — przew. prof. Radyczicz — Lublana.

Obrady Kongresu — zapoczątkowane w Belgradzie — połączone z wycieczkami, odbywają się w różnych miejscowościach Jugosławji.

KAROL ČAPEK. 1)

Zniknięcie mistrza Bendy.

(Ze zbioru pt.: „Opowiadania z jednej kieszeni").

Za upoważnieniem autora przełożył z czeskiego

ZDZISŁAW KUNSTMAN.

Drugiego września znikł bez śladu artysta dramatyczny Benda, mistrz Jan Benda, jak go nazywano od czasu, kiedy za jednym zamachem zdobył jeden z najwyższych szczebli artystycznej sławy. Właściwie drugiego września nie stało się nic, zgoła nic; posługaczka, która o dziewiątej godzinie rano przyszła sprzątać mieszkanie Bendy, zastała rozesłaną w nieładzie pościel i cały ten dziki nieporządek, tak właściwy Bendzie, mistrza jednak w domu nie było; ponieważ nie widziała w tem nic niezwykłego, przywróciła mieszkanie do pierwotnego stanu swym dokładnym, pracowitym sposobem i wyszła. Dobrze. Ale od tej chwili po mistrzu Bendzie wszelki ślad zaginął.

1) Pani Mareszowa (nazwisko posługaczki) zupełnie się temu nie dziwiła; bo proszęż ja was, ci artyści to niczem cygani; kto go tam wie, gdzie poszedł grać albo lampartować. Dziesiątego jednak września zaczęto się Bendą niepokoić; miał przyjść do teatru na pierwszą próbę Króla Leara; kiedy się nie pokazał ani na trzeciej próbie, niepokój wzrósł; z teatru zatelefonowano do doktora Goldberga, przyjaciela Bendy, z zapytaniem, czy nie wie co się z nim dzieje.

Doktor Goldberg był chirurgiem i zarabiał niesłychane pieniądze na ślepych kiszkach; to już jest taka żydowska specjalność. Inaczej był to tłuścioch o zatłuszczonych złotych okularach i tłustem złotem sercu; gorzał ogromną miłością ku sztuce, mieszkanie od podłogi aż do powały miał obwieszone samemi obrazami, szczerze uwielbiał artystę Bendę, który w odniesieniu do niego zachowywał przyjacielską pogardę, a z pewną pobłażliwością pozwalał mu za siebie płacić; mówiąc między nami nie była to drobnostka. Tragiczna maska Bendy i czerwone oblicze doktora Goldberga, (który pił tylko wodę) tak jakoś już sobie odpowiadały w czasie tych wszystkich sardanapalskich włóczęg i zuchwałych szaleństw, które były drugą stroną sławy wielkiego mistrza.

Do doktora Goldberga wiec zatelefonowano z teatru z zapytaniem, co dzieje się z Bendą. Odpowiedział, że nie ma pojęcia, ale że się za nim rozglądnie; zamilczał, że sam już od tygodnia rozbijał się za Benda po wszystkich nocnych lokalach i wycieczkowych hotelach ze wzrastającym niepokojem; miał to przygnębiające przeczucie, że Bendzie musiało się przytrafić coś złego. A rzecz miała się tak: doktor Goldberg, jak wynikało z jego sprawdzeń, był ostatnią osobą, która widziała Bendę. Z końcem sierpnia przedsięwziął z nim ostatnią, triumfalną, włóczęgę nocną po Pradze; od tego czasu nie przyszedł już Benda na żadną zwykłą schadzkę. Chyba zachorował, powiedział sobie wreszcie w duchu doktor Goldberg i pewnego wieczora wybrał się do mieszkania Bendy; działo się to właśnie pierwszego września. Zadzwonił; nikt drzwi nie otworzył, ale z wnętrza doszedł do uszu doktora Goldberga jakiś szelest. Dzwonił bez przerwy dobrych pięć minut; nagle zabrzmiały kroki i drzwi się otwarły; stał w nich Benda otulony szlafrokiem; doktor Goldberg na jego widok przestraszył się: tak dziwacznie wyglądał sławny artysta z rozpełechanemi, pozlepianemi włosami, z twarzą dobry tydzień niegoloną; był wychudzony i brudny.

„A to pan", rzekł opryskliwie, „czego pan chce?"

„Na Boga, co się z panem stało?" wykrztusił doktor osłupiały.

„Nic", warknął Benda. „Nigdzie nie pójdę, zrozumiano? Proszę mię zostawić w spokoju!" I zatrzasnął Goldbergowi drzwi przed nosem. — Upłynął dzień.

Doktor Goldberg myszkował rozpaczliwie swemi zatłuszczonemi szkłami. Coś tu nie było w porządku. Od lokatora domu, w którym Benda mieszkał, dowiedział się tylko tyle, że onegdaj w nocy, było to właśnie z pierwszego na drugi września, o trzeciej godzinie rano przed dom zajechało auto; nikt nie wysiadł, słychać było tylko sygnał samochodowej trąbki, a wyglądało to tak, jakby ktoś miał dać znak komuś znajdującemu się w domu. Słyszano potem jak ktoś wychodził z kamienicy i zatrzasnął za sobą bramę; potem auto odjechało. Jakie to było auto, lokator nie wie, bo i skąd; o trzeciej godzinie rano człowiek nie wyłazi z pościeli, skoro nie musi. Ale ta trąbka darła się, jakby ci ludzie musieli się ogromnie spieszyć jakby nie mogli chwilki jednej czekać.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

17 maja 1930

Sobota

Paschalisa

Jutro: Feliksa

Wschód słońca 3.30

Zachód 19.05.

TEATR WIELKI.

Sobota godz. 3.30: „Lwie Serca", przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny najniższe). — Godz. 7.30: „Dom Kobiet", pożegnalny występ Teatru Polskiego.

Niedziela godz. 3.30: „Dom Kobiet", występ Teatru Polskiego. — Godz. 7.30: „Róże z Florydy", zniżki ważne.

Poniedziałek godz. 7.30: „Róże z Florydy", zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Sobota godz. 7.30: „Pan Topaz", tani dzień. ceny zniżone.

Niedziela godz. 3.30: „Pan Topaz", tani dzień, ceny zniżone. — Godz. 7.30: „Pan Topaz", tani dzień, ceny zniżone.

Poniedziałek godz. 7.30: „Pan Topaz", tani dzień. ceny zniżone.

„NASZE OCZKO" (sala Teatru Nowości).

Sobota 17 b. m. „Ładne kwiatki, no, no!"

Niedziela 18 b. m. „Ładne kwiatki", no, no!"

Poniedziałek 19 b.m. „Ładne kwiatki, no, no!"

Wtorek 20 b. m. „Ładne kwiatki, no, no!"

=□=

KINO TEATRY.

APOLLO: „Szalona dziewczyna" oraz Hanka Ordonówna w dod. dźwięk.

CASINO: „Simba, król puszczy".

CHIMERA: „Papo, ja chcę hrabiego"

MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Szampańskie życie", ponadto „Uśmiechy" (Bracia Calabraki).

LEW: „Jad pokusy miłosnej".

KOPERNIK: „Zapomniane twarze" i „Związek podlotków".

PALACE: „Krystyna", film dźwiękowy.

STYLOWY: Sygnał wśród burzy i komedja.

=□=

— **Dziś wieczorem i jutro w niedzielę** 18 b. m. po południu dwa ostatnie występy Teatru Polskiego, cieszącego się sławą najlepszego teatru w Polsce. Świetny, znakomicie zgrany zespół, z nieporównaną odtwórczynią roli Joanny p. Marją Przybyłko-Potocką, pierwszorzędną gwiazdą teatrów Szyfmana, oraz z ulubienicą Lwowa p. Wandą Siemaszkową, która brawurowo z niebywałym humorem i bezpośredniością kreuje rolę cioci Julji, na czele, powtórzy rozgłośną sztukę Zofji Rygier-Nałkowskiej, laureatki tegorocznej nagrody literackiej p. t. „Dom Kobiet", wystawienie której stało się największym ewenementem bieżącego sezonu w stolicy.

— **Dzisiejszą popołudniówkę w Teatrze Wielkim** wypełni baśń heroi-komedjowa p. t. „Lwie Serca" J. S. Petry'ego, odznaczona na konkursie m. Lwowa, wystawiona z dawno niewidzianym przepychem w dekoracjach i kostjumach projektu p. J. Przybylskiej. Piękna ilustracja muzyczna prof. A. Sołtysa niezwykle podnosi walory artystyczne tego wspaniałego widowiska. Śpiew i tańce przyczyniają się do urozmaicenia całości, świetnie wyreżyserowanej przez Fr. Frączkowskiego, którą powinien zobaczyć cały Lwów. Ceny miejsc najniższe.

— **Najbliższą nowością Teatru Małego** będzie „Kiepski Szelag", znanego autora Bruno Winawera. Reżyserję objął p. Gustaw Rasiński.

=□=

— **Premjera „Naszego Oczka"** w sali b. Teatru Nowości wypadła pod każdym względem doskonale. Rozbawiona do łez publiczność oklaskiwała żywo młodego autora i wykonawców, wróżąc niebywały sukces nowej rewji Wiktora Budzyńskiego, z muzyką Aslanowicza i Ernsta p. t. „Ładne kwiatki, no, no!". Humor, satyra polityczna, a przedewszystkiem doskonała gra zespołu wraz z naprawdę pomysłowemi dekoracjami, sprawiły, iż publiczności trudno było pogodzić się z tylko 3-godzinnym przedstawieniem. Rewja nieodwołalnie grana będzie tylko do 20 b. m. włącznie. A zatem — idźcie i śmiejcie się!

=□=

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.** Tegoroczny Salon Wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich przedstawia się nader interesująco, dając dokładny obraz twórczości plastycznej naszego środowiska artystycznego. Wystawa zbiorowa prac wybitnej artystki śp. Anny Harland-Zajączkowskiej, wystawa Związku X-ciu Plastyków, obejmująca nietylko malarstwo i rzeźbę, ale i grafikę, oraz przemysł artystyczny, wystawa zbiorowa obrazów z cyklu „Łąki i pola" Iwana Trusza, oraz szereg dzieł innych artystów lwowskich, składają się na bogatą całość Salonu, w którym odrębne miejsce zajmuje lewe skrzydło współczesnej sztuki, gdzie też w niedzielę 18 b. m. o godz. 12 artysta-malarz Lille wygłosi wstęp o nowej sztuce z objaśnieniem wystawionych prac tych artystów. W westybulu Pałacu Sztuki rozgościła się niezmiernie ciekawa wystawa przemysłu i sztuki ludowej, urządzona przez Patronat Przemysłu ludowego i domowego we Lwowie, przy współudziale Tow. P. S. P. W lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1 otwartą jest wystawa kopij Starych Mistrzów malarstwa. Wystawy otwarte są codziennie od 10—18 po poł.

Tydzień LOPP.

W związku z rozpoczynającym się dnia 18 maja „Tygodniem obrony powietrznej i przeciwgazowej" Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

Obywatele!

Dobrobyt Państwa to dobrobyt jego obywateli, siła Państwa to ich najpewniejsza obrona. Nowoczesne Państwo jest silne, jeśli ma silne lotnictwo i silny przemysł chemiczny. Te dziedziny pracy gospodarczej dają w czasie pokoju dobrobyt, w czasie wojny obronę.

Z codziennych wiadomości wiemy, jak lotnictwo rozwija się we wszystkich krajach, jak służy celom gospodarczym i kulturalnym i wiemy także, jaką potęgą jest w innych państwach przemysł chemiczny.

Dla tych właśnie celów pracuje i organizuje społeczeństwo Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

W dniach od 18 do 25 maja 1930 r. urządza Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej „Tydzień obrony powietrznej i przeciwgazowej". Spieszcie jej z pomocą, nie żałujcie grosza na cele LOPP. Zapisujcie się na członków LOPP. i wspierajcie LOPP. tak pieniężnie, jak też pracą w jej szeregach. Jeżeli wszyscy wspólnie będziemy LOPP popierali, będziemy mieli silne lotnictwo i silny przemysł chemiczny, będziemy przygotowani do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, a to zapewni nam pokój!

Zarząd Kom. Wojew. LOPP.

* * *

Tydzień zacznie się już w sobotę t. j. 17 maja b. r. następującemi imprezami: Godz. 17: Otwarcie „Loterji Fantowej Tygodnia LOPP" przy pl. św. Ducha (weranda Kawiarni Wiedeńskiej). Loterja czynna przez cały czas „Tygodnia" od godz. 9 do 21. — Godz. 18: „Chwilka lotniczo-gazowa" wygłoszona zostanie z lokalu Komitetu, pl. Smolki 3, przez gigantofony, zainstalowane bezinteresownie przez firmę „Foto-Radjo-Palace", pl. Marjacki 8. — Godz. 19: Pochód orkiestr ulicami miasta z transparentami. W pochodzie biorą udział orkiestry 26 p. p., Zakładu Braci Albertynów, Bursy im. Dekerta, Bursy im. św. Stanisława Kostki, Lw. Tow. Akc. Browarów, Kolejowa, Pracowników Gminnych i Związku Pracowników Pocztowych. — Godz. 19: Otwarcie „Kina Tygodnia LOPP" przy ul. Bourlarda 5 w sali żółtej Instytutu Technologicznego. Szczegóły w osobnych ogłoszeniach. — Godz. 19.10: Odczyt przez radjo p. t. „Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej, jej cele i zadania" wygłosi dyr. Adam Tiger.

W niedzielę 18 maja b. r. odbędzie się: Godz. 9: Uroczyste nabożeństwo w Kościele archikatedralnym na intencję „Tygodnia LOPP" i nabożeństwa we wszystkich Kościołach parafjalnych. — Godz. 10.10: Uroczyste nabożeństwo w Zborze ewangelickim. Nabożeństwo w Synagodze izraelickiej odbędzie się w piątek 16 maja o godz. 18.30. — Godz. 11.30: Koncert orkiestry kolejowej z przemówieniem delegata Komitetu Woj. LOPP na placu przed Województwem. — Godz. 12: Pochód drużyn obrony przeciwgazowej: Policji Państwowej, Straży pożarnych, Instytucyj społecznych, Przysposobienia Wojskowego, i t. p. z orkiestrą 19 p. p. Zbiórka w koszarach 6 Baonu sanitarnego przy ul. Jabłonowskich o godz. 11.30. — Godz. 12.30: Koncerty orkiestr na placach: Akademickim, św. Ducha, Smolki, pod Teatrem Wielkim, ul. Kaźmierzowskiej obok kościoła św. Anny, ul. Łyczakowskiej obok kościoła św. Antoniego i ul. Leona Sapiehy obok kina „Grażyna". — Godz. 13: Wiece na powyższych placach; przemawiać będą delegaci Komitetu Woj. LOPP. — Godz. 15: Zabawa ludowa LOPP w ogrodach Towarzystwa „Skała". — Godz. 15—22: Wyświetlanie filmów i prelekcje w „Kinie Tygodnia LOPP". — Godz. 17.15: Odczyt przez radjo p. t. „Działalność Komitetu Wojewódzkiego LOPP we Lwowie" wygłosi Adam Willmann. — Godz. 18: „Chwilka lotniczo-gazowa" na placu Smolki.

=□=

— **Dziwna obojętność kupiecka.** Od czytelników „Słowa" otrzymujemy usilną prośbę pod adresem kupców papierniczych. Okazuje się, że wielka ilość składów papieru we Lwowie, która prowadzi specjalny dział pocztówek i rzeczywiście posiada duże zapasy tego towaru, nie posiada równocześnie dla wygody kupujących znaczków pocztowych. W Warszawie, czy Krakowie, każdy najmniejszy sklepik, posiadający 100 pocztówek, utrzymuje na składzie znaczki, nie narażając klijentów na to, by w jednym sklepie kupowali pocztówki a potem szukali po całym mieście gdzie można nabyć znaczki. Ułatwienie w tym kierunku nie tylko wykazałoby pewien objaw starania o dobro klijenta, ale napewno przyczyniłoby się do powiększenia klijenteli w uprzejmym sklepie. Kupcy papierzani Lwowa, którzy w handlu kartkami liczą na przejezdnych i obcych, powinni do tego życzenia zastosować się, aby nie wskazywano na

— **Bezdomna wdowa.** Do redakcji naszej zgłosiła się onegdaj p. Marie, wdowa po śp. Arturze Marie, znanym we Lwowie fechtmistrzu, który przez z górą 50 lat prowadził szkołę szermierki we Lwowie. Ostatnie lata życia spędził sędziwy szermierz w zakł. im Domsa wraz z żoną. Po śmierci męża wszczęto przeciw pani Marie postępowanie rumacyjne i w rezultacie w dniu 24 ub. m. usunięto ją z zajmowanego pokoiku. P. Marie oświadczyła nam, że za mieszkanie chciała płacić i że w budynku mieszka pewna ilość osób jako lokatorowie. Od szeregu dni p. Marie tuła się po mieście, a sypia przygodnie, gdzie się uda. Może liczni uczniowie zmarłego mistrza szabli, rekrutujący się z zamożnych sfer, zechcą zaopiekować się chorą wdową i pomóc jej przynajmniej do zdobycia jakiegoś dachu nad głową.

— **Pobita służąca.** Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w nr. 8672, wyjaśniają nam, że nie jest prawdą, jakoby rodzina Rottenbergów, a to Marceli, Stefanja, Zofja, Józef i Wanda napadli na służącą Annę Jakimównę i pobiła ją także laską po głowie i twarzy tak dotkliwie, że Pogotowie ratunkowe musiało ją opatrzyć. Natomiast prawdą jest, że Anna Jakimówna, pozostająca w służbie u p. Gabrielowej, od dłuższego czasu stale napada na rodzinę Rottenbergów, — a ostatnio napadła na ganku córkę p. Rottenberg, obsypując ją stekiem obelżywych wyzwisk, poczem rzuciła się na nią i pobiła ją dotkliwie. W obronie napadniętej pospieszyło jej rodzeństwo, a wówczas Jakimówna w przystępie złości ugryzła ją boleśnie w palec, tak, że okazała się konieczną interwencja lekarza. Nie jest również prawdą, jakoby Pogotowie ratunkowe musiało Jakimównę opatrzyć, natomiast prawda jest, że lekarz Pogotowia, widząc że ma do czynienia z symulantką, odjechał natychmiast, gdyż pomoc lekarska okazała się zupełnie zbyteczną. Sprawę napadu ze strony Jakimówny oddano do sądu.

Pracownia sukien męskich

JÓZEFA JAŻWIECKIEGO

Lwów, Szymona 2. 3103k

prowadzona jest nadal pod fachowem kierownictwem wykonuje roboty starannie i na dogodnych warunkach.

=□=

— **Burza nad Lwowem.** Wczorajszy dzień rozpoczął się pod „hasłem" zachmurzonego nieba, nic więc dziwnego, że na ulicy pojawili się ludzie uzbrojeni przeciw ewentualnym zakusom deszczu w parasole i impregnowane płaszcze, a co starsi nawet w kalosze krajowej produkcji PPG. Około południa zaczęło jednak słońce przebijać się przez gęste zasłony chmur. To ośmieliło odważniejszych do prowokowania pogody i do spacerów po parku Kilińskiego i ogrodzie Pojezuickim. Niestety odwaga zakończyła się smutno, bo około godziny 13-tej przeleciała nad Lwowem silna burza z piorunami, która przemieniła się w ulewny deszcz. Około godziny 16-tej niebo rozjaśniło się wróżąc już niepewną pogodę przez resztę dnia. Rzeczywiście przelotny deszcz trwał do późnej nocy. Częste opady nie martwią jednak naszych rolników w myśl ludowego przysłowia: „Suchy kwiecień, mokry maj, będzie żyto kieby gaj". Martwią się tylko mieszczuchy, bo mokną, a z smutnego doświadczenia roku minionego wiedzą, że tanie zboże nie jest jeszcze zwiastunem taniego chleba i może być i w tym roku ukutą jakaś nowa zasada ekonomiczna, podobna do zeszłorocznej: klęska urodzaju...!

W numerze 10 dwutygodnika „Świat Kobiecy" wybijają się na pierwszy plan artykuły: Maryli Wolskiej: Drobnym ściegiem; Kazimierza Brończyka: Na temat turnieju poetyckiego we Lwowie; Stanisława Dzikowskiego: Kobieta na szerokim świecie; Beaty Obertyńskiej: Wiersze kamieniczne; Ireny Jabłowskiej: Kobieta — sędzią; Włodzimierza Lewika: Cienie prowincji. Numer uzupełniają impresje, artykuły społeczne, powieść, kronika, przegląd wydawnictw, kultura ciała, moda damska i męska wraz z wytwornemi modelami, roboty ręczne, gospodarstwo domowe it.d. Pismo ujmuje wnikliwie całokształt zainteresowań kobiety współczesnej i świadczy o nieustannym rozwoju. 3270

=□=

Lwów, jako miasto nie rozumiejące wagi interesu i niedbałe wobec gości.

— **Tani wyjazd na wieś,** (komunikat Red. „Chłopa"). Redakcja „Chłopa" pragnąc szerokim rzeszom pracowników państwowych i prywatnych, których nie stać na wyjazd do letnisk i zdrojowisk, ułatwić tani pobyt i wypoczynek na wsi zwróciła się do swoich czytelników z prośbą, aby zgłaszali wolne mieszkania oraz podali warunki, na jakich zgodziliby się przyjąć daną rodzinę na czas urlopu. Zgłoszenia takie już zaczęły napływać a pierwsze oferty okażą się już w najbliższych numerach „Chłopa".

Reflektanci mieszkający w mieście mogą również zgłaszać swoje zapotrzebowanie i warunki, które będą zamieszczone bezpłatnie w tygodniku „Chłop". Redakcja ma nadzieję, że w ten sposób nawiąże kontakt między wsią a miastem i niejednemu ułatwi tani wypoczynek na łonie natury. Tygodnik „Chłop" wychodzi co czwartku i jest do nabycia w Administracji Lwów, ul. Sykstuska 43 parter po cenie 20 gr. Poszczególne numery zamawiać można telefonicznie, zgłoszenia zaś z miasta najlepiej przesyłać kartką korespondencyjną. Redakcja „Chłopa", Lwów, Sykstuska 43, tel. 33-42.

=□=

— **Czwartkowi rabusie.** Icek Rachmiel Dymand, liczący 41 lat, zam. w Łodzi, oraz Jersen Suchowolski, liczący 36 lat, zam. przy ul. Muranowskiej l. 32 w Warszawie — aresztowani we czwartek przed południem pod zarzutem zbrodni rabunku 600 dolarów — mają poza sobą burzliwą przeszłość. Jak stwierdziły telefonicznie władze policyjne warszawskie, obaj należą do niebezpiecznych złodziei kieszonkowych. W dniu dzisiejszym obaj zamiejscowi przestępcy zostaną odstawieni do dyspozycji sędziego śledczego.

— **Dwa zamachy samobójcze.** W dniu wczorajszym około godz. 14-tej pozbawiła się życia przez powieszenie w swem mieszkaniu przy ul. Lenartowicza l. 15 Zofja Irena Ogórkowa, wdowa po lekarzu wojskowym. Zwłoki po stwierdzeniu śmierci przez lekarza miejskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa było trudne położenie materjalne. — Drugi wypadek samobójstwa wydarzył się przy ul. Kętrzyńskiego l. 32, gdzie w mieszkaniu własnem pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Edward Radecki, por. 3 pułku lotniczego w Lidzie. Przyczyny samobójstwa w tym wypadku nie zdołano ustalić.

— **Kieszonkowcy grasują.** Nieznany sprawca skradł wczoraj w wozie tramwajowym linji „czwartej" Ludwikowi Repichowskiemu portfel, zawierający 500 zł.

— **Jeszcze dwoje.** Aresztowany został wczoraj Bazyli Kaczorowski, liczący 34 lat, robotnik kolejowy, zamieszkały w Kniaziu, w powiecie złoczowskim, pod zarzutem zbrodni oszustwa przy wyrabianiu posad na kolei. Z tego samego powodu aresztowaną została w Przemyślu Marja Kowalik, licząca 42 lat.

— **Aresztowanie brutala.** Za pobicie i uszkodzenie ciała na osobie żony swej Marji aresztowany został wczoraj Stanisław Budzicki, pozostający bez zajęcia, zam. przy ul. Kulparkowskiej l. 61.

=□=

□ **MIKOŁAJÓW nad Dniestrem. — Dzień 3-go maja** obchodzono w Mikołajowie w tym roku niezwykle uroczyście. W sobotę w sam dzień uroczystości odprawiono w kościele parafjalnym nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, na którem obok dziatwy szkolnej i przedstawicieli władz — dość licznie zgromadziła się miejscowa ludność polska. Sam obchód święta majowego odbył się w niedzielę 4 maja łącznie z drugą uroczystością poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się dom Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Dzięki gorącym zabiegom komitetu budowy domu polskiego święto to wypadło imponująco. Już wczesnym rankiem zaczęły napływać do miasteczka liczne oddziały młodzieży i ludzi z pobliskich wsi i miast, tudzież barwnie ubrane banderje konne z Rozwadowa. Miasto udekorowano flagami o barwach narodowych. Plac, na którym rozpoczęto budować dom przystrojono w zieleń. Około godziny 10 zgromadzone oddziały P. W., Straży ogniowej, oraz Strzelca i Banderji ustawiły się obok kościoła, i oczekiwały na przybycie p. starosty Rusińskiego z Żydaczowa i p. generała Popowicza ze Lwowa. Przybycie p. generała i gości powitała muzyka młodzieży ze zakładu Fundacji hr. Skarbka, poczem rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w kościele. Mszę św. odprawił ks. dr. Janicki szambelan z Żydaczowa, kazanie okolicznościowe w płomiennych słowach wygłosił ks. J. Tomaszewski. Po skończonem nabożeństwie wszyscy udali się na miejsce budującego się domu. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. dr. Janicki, poczem złożył komitetowi budowy domu serdeczne życzenia doprowadzenia tego dzieła do końca — Przemawiał jeszcze z trybuny delegat Tow. Szkoły Lud. ze Lwowa p. Bajorek, poczem oddziały młodzieży i ludzie ustawili się do pochodu i do defilady, którą przed gmachem magistratu odebrał p. generał Popowicz. Dziarskie oddziały banderji dobrze wyglądające oddziały P. W., oraz hufce szkolne wywarły na uczestnikach bardzo mile wrażenie. Święto majowe tegoroczne obudziło na nowo życie polskie w Mikołajowie i wywołało ruch, który śmiało nazwać można odrodzeniem narodowem. Uczestnik.

=□=

O unieważnienie dyplomów kuchmistrzowskich. Zarząd związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Polsce przedłoży w najbliższym czasie ministrowi przemysłu i handlu memorjał, w którym domaga się przeprowadzenia kontroli dyplomów majstrowskich kuchmistrzów na terenie Warszawy, Lwowa, Łodzi, Poznania, Wilna, Sosnowca, Lublina, Kalisza, Włocławka i Piotrkowa Trybunalskiego.

Postulat swój motywuje związek tem, że po ogłoszeniu ustawy o rzemiosłach w dniu 15 czerwca 1927 r., która wchodząc w życie z dniem 15 grudnia 1927 r., wprowadzała egzaminy majstrowskie przed specjalnemi komisjami itd., urząd starszych zgromadzenia kuchmistrzów w Warszawie po ogłoszeniu a przed wejściem w życie ustawy, począł wydawać masowo w powyższych miastach dyplomy majstrowskie bez żadnych egzaminów, osobom nie posiadającym żadnych kwalifikacyj, oraz nie odpowiadającym warunkom, wymaganym przez obowiązującą jeszcze wówczas ustawę z r. 1816. Związek zaznacza w memorjale, że w okresie od 15 czerwca do 15 grudnia 1927, wydano około 400 takich dyplomów za opłatą 75—300 zł. Tenże memorjał przedłożony będzie Izbie Rzemieślniczej w Warszawie.

=□=

+ **W 125 minut dwa razy naokoło świata.** Tak, tylko 125 minut potrzeba było depeszy, by oblecieć kulę ziemską dwa razy wokoło. Depesza ta została wysłaną z Nowego Jorku o godzinie 12 w południe i w kilka minut potem, przebywszy drogę przez Londyn i Madryt, została przyjęta w Paryżu. Tu przepisana poszła dalej przez Genewę, Rzym, Konstantynopol, Wiedeń, Berlin, Moskwę, Pekin, Szanghai, Tokio, Manillę, Honolulu do San Francisco, dokąd przybyła w 1 godzinę i 33 minut, licząc od chwili jej wysłania. Stąd depesza wysłana została ponownie, by tym razem obejść ziemię po raz drugi drogą przez południową półkulę. Przeszła więc przez Meksyk, Hawannę, Buenos Aires, Rio de Janeiro, Le Caire, Bombay, Melbourne, Vancouver, Montreal do Nowego Jorku, zużywając na tę drugą podróż zaledwie 32 minut. W swej trasie depesza przeszła przez 25 sieci linji telefonicznych i kabli. Najdłuższa odległość lądowa z Moskwy do Pekinu została pokonana w przeciągu 4 minut, największa odległość morska zaś 9.600 klm. z Melbourne do Vancouver, w przeciągu jednej minuty. Jules Verne może spać spokojnie!

„Nasze Oczko"
od 16 do 20 maja włącznie
na scenie b. Teatru Nowości.

Z SALI SĄDOWEJ.

Biorą się do wojska.

Komuniści lwowscy, po nieudałej demonstracji planowanej na dzień 6 marca br., na którą otrzymali hojne subsydja z bolszewji — rzucili się do rozrzucania ulotek — aby pokazać, że coś robią. Jednakowoż i ten wysiłek nie wiele im pomógł, a za to falanga ich dostała się do więzienia — gdzie odsiaduje kary, inni czekają na swe rozprawy.

Wczoraj jeden z takich „techników" komunistycznych stanął przed sądem przysięgłych oskarżony o zdradę główną, a przewinienie jego było tem cięższe, że starał się ulotki komunistyczne rozpowszechnić wśród żołnierzy.

Mianowicie Mojżesz Schlaeger szewc rodem z Lipska (skąd się wziął we Lwowie?) stanął w dniu 9 marca br. przed cerkwią Przeobrażenia i wychodzącym z cerkwi żołnierzom - Rusinom rozdawał ulotki redagowane w języku ruskim. W ulotkach tych wśród zwyczajnych haseł o potrzebie oderwania Małopolski wschodniej i wprowadzenia ustroju komunistycznego, wzywano żołnierzy aby „zwrócili swą broń przeciwko oficerom i policji i przeszli na stronę armji czerwonej". Ulotka kończyła się okrzykiem „niech żyje zbrojne powstanie przeciw rządom faszystowskim".

Rozprawę prowadził wiceprez. Antoniewicz, oskarżał prok. dr. Mostowski.

Sędziowie przysięgli jednogłośnie potwierdzili pytanie w kierunku zdrady głównej a Trybunał skazał komunistę z Lipska na 3 lata ciężkiego więzienia.

Epilog strajku.

W dniu 10 grudnia ub. r. wybuchł strajk w fabryce nawozów sztucznych „Strem" na Zniesieniu. Ponieważ w czasie tym zarząd fabryki miał roboty nie cierpiące zwłoki, jak wyładowywanie wagonów i dowóz materjału do magazynów fabryki, zaangażował do pracy kilkunastu bezrobotnych robotników, których autem dowoził z dworca Podzamcze na Zniesienie. Auto z robotnikami konwojowali posterunkowi policji. Ten stan trwał do 4 lutego br. Nie podobało się to strajkującym, to też odbywszy zgromadzenie, postanowili siłą zmusić „łamistraików" do zaprzestania pracy.

W dniu 6 lutego o godz. 7 rano gdy auto z robotnikami miało nadjechać, zebrało się przed fabryką około 40 strajkujących, uzbrojonych w koły. Konwojujący robotników posterunkowi Zapałowicz i Trojanowski widząc groźną postawę strajkujących, wezwali ich do rozejścia się. W odpowiedzi na to, strajkujący obrzucili posterunkowych stekiem obelg, a chętnym do pracy robotnikom grozili zabiciem. — Wobec tego posterunkowi wezwali pomocy ze Zniesienia i dopiero pięciu posterunkowym pod groźbą użycia broni palnej udało się zmusić tłum do rozejścia się. Jedenastu najopornieiszych aresztowano w tem jedną kobietę i wczoraj stanęli oni przed Trybunałem sądu karnego, oskarżeni o gwałt publiczny i występek zbiegowiska.

Rozprawę prowadził s. o. Kosikowski, oskarżał prok. Wondrausch i bronił dr. Pawencki.

Późnym wieczorem zapadł wyrok, na mocy którego jeden z oskarżonych został skazany na 4 miesiące, jeden na 3 miesiące więzienia a pięciu na 7 dni. Resztę uwolniono od winy i kary.

† Marja ze Szczuckich Łomnicka

wdowa po śp. prof. Marjanie, znanym przyrodniku, b. dyrektorze Muzeum im. Dzieduszyckich, odznaczonym przez Uniwersytet J. K. dyplomem doktora honoris causa, zmarła onegdaj we Lwowie w 80 r. życia. Kobieta rzadkich cnót obywatelskich przeszła przez świat niby jakaś świetlana postać, niosąc wszystkim pomoc, otuchę i opiekę. Jako żona profesora gimn. we Lwowie, kochanego przez wszystkich pedagoga, skupiała w domu swym ubogą młodzież, niosąc jej pomoc moralną i materjalną, a czyniła to w sposób tak delikatny, serdeczny, z taką macierzyńską dobrocią, że uczniowie przyjmowali te świadczenia jak od krewnej najbliższej, matki ukochanej.

Wielka patrjotka, wychowana w duchu i tradycjach 1863 r., patrjotyzm i umiłowanie ojczyzny wpajała w młode pokolenie, hartowała duszę, podnosiła serca gorące i kształtowała młode umysły w dobrem i szlachetnem.

Gdy w latach dziewięćdziesiątych rozbudził się wśród młodzieży akademickiej i gimnazjalnej ruch niepodległościowy — Ona roztaczała opiekę nad młodzieżą, w domu Jej schodziły się nici konspiracyjne, powstawały inicjatywy, porywy patrjotyczne, w domu Jej przechowywano tajne druki i ulotki — u Niej ukrywali się poszukiwani przez policję. A gdy zaczęły zapełniać się więzienia „zbuntowaną" młodzieżą, Ona stanęła na czele komitetu pomocy młodocianym więźniom i niejednego z ciężkiej wyratowała opresji.

Z ruchu tego powstało TSL. i praca nad ludem. I znów śp. Łomnicka na posterunku. W r. 1894 organizuje wycieczki włościan na wystawę krajową we Lwowie i otacza ich opieką a rozwój TSL. to też owoc ofiarnej pracy śp. Łomnickiej.

Do przesady skromna, nie szukała zaszczytów ni godności, ale stawała do pracy jak szeregowiec — pełna poczucia obowiązków i poświęcenia nad siły. Ujmującej dobroci — szlachetnego serca — duszy jak łza czystej — śp. Łomnicka umiłowała wszystko, co dobre i szlachetne i w myśl tych haseł przez pracowite Swe życie kroczyła.

I dziś u trumny tej przezacnej matrony polskiej pokłoni się kilka pokoleń — dank Jej złożą serdeczny długie szeregi tych — których do pracy obywatelskiej przygotowywała — przykładem świeciła. I padnie niejedna łza serdecznego żalu na mogiłę świeżą, bo za sług wielkich kobietę pokryje.

Cześć Jej pamięci!

* * *

Śp. Marja Łomnicka osierociła trzech synów: Jarosława, kustosza Muzeum im. Dzieduszyckich, Maksymiljana, inspektora Zakładu ubezp. od wypadków i dr. Antoniego, profesora Politechniki we Lwowie.

* * *

Pogrzeb śp. Zmarłej odbędzie się dziś w sobotę o godz. 3-ciej po południu z domu żałoby l. 1, ul. Szaszkiewicza na cmentarz Łyczakowski.

MYŚL I PRACA.

Rok II. Nowa Trybuna Akademicka Nr. 40 (71).

„Samum".

Ludziom z kamieniołomu

poświęcam.

Samum dni dzisiejszych zwala stare próchna
I siłą gasi świece palone w ukryciu,
W powiewach dnia puhacze ślepce dzienne głuchną,
Dziś wstają nowe słońca, nowe wstaje życie.

Gasną nocy skry-widma, lśniące gwiazdki nocy.
Jasne na skraju słońce wschodzi krwią purpurą,
Padają stare cienie gwałtem w świat dzień kroczy.
O, biada wśród Samumu hardym z piasku górom!

Życie idzie ze słońcem, biada! lampom, świecom
I skrom pyłkom, święcącym w walącym się wietrze,
Z Samumem dni dzisiejszych blaski słońcem lecą,
Świecę gorącem zgaszą a wiatr próchna zetrze.

O słońce, słońce, słońce! ślepisz nam źrenice...
Bolą i drżą rozumy w zmrokach, gdy idą dnieje...
Czas i Ruch się zerwał nowe stworzyć lica...
Postęp porwał się w pogoń za nową Ideą!

Marjan Chirowski.

Z DNIA.

KOLEDZY MEDYCYNY WALCZĄ O DOKTORATY.

Dziś o godzinie 11-tej odbędzie się w sali chemji lekarskiej **ogólno - medycki wiec** w sprawie doktoratów. Obecnie odebrano medykom, kończącym studja, trwające, jak wiadomo, minimum 6 lat, tytuł doktora, a nadano tytuł lekarza. Krzywdzi to tych ludzi, którzy po najcięższych i najkosztowniejszych studjach nie będą mieli prawa używać tytułu naukowego jakim jest tytuł **doktora**, odwiecznym zwyczajem do stanu lekarskiego przywiązany. Walka podjęta przez medyków jest walką o prestiż stanu lekarskiego. Ciekawem jest, że w tym samym dniu odbędzie się wiec lwowskich lekarzy również w sprawie obrony prestiżu stanu lekarskiego.

„ELEKTORITIS".

Lwowskie Koło Międzykorporacyjne rozkazało wszystkim swoim „podwładnym" aby niezwłocznie zapisali się, względnie odnowili zaległe wkładki w „Bratniaku". Bardzo to pięknie! Ale czemu dopiero przy końcu roku. Czyżby znów zamach majowy? I czemu tylko do „Bratniaka"? Istnieje przecież tyle Kół Naukowych i Organizacyj Ideowych. No a Akademickie Koło TSL.? Dalej koledzy!

TA CO JEST!...

Rośnie na ulicy Akademickiej dziewica, która sprzedaje kwiatki. Wszystko to, z małemi wyjątkami, jest szczerą prawdą. (Czemu z wyjątkami? No, bo te kwiatki naprzykład nie zawsze są do kwiatków podobne). I wszystko to nikomu nie szkodzi — tak nikomu, tylko akademikom, którzy słusznie czy nie słusznie, uważają się za władców wspomnianej ulicy. Dziewica owa w sposób zgoła napastliwy ofiarowuje każdemu, kto chce czy nie chce, a zwłaszcza temu co nie chce — swoje piękne kwiatki. Zważywszy, że czyni ona to tylko wtedy, gdy ten „ktoś" idzie w „damskiem" towarzystwie, że czyni to — jak wspomniałem — nahalnie, piskliwie i głośno, wystawiając na publiczne szyderstwo akademicki brak drobnych lub „grubszych" lub jednych i drugich — każdy przyzna, że stała się ona obecnie gorszą od plag egipskich, tamte bowiem tylko Egipcjan napastowały.

Sprawą tą powinien się stanowczo zająć LKA... a może zwołać wiec... a może ją wydać zamąż... a może założyć spółdzielnię, któraby jej dała mniej natrętne zajęcie... a możeby policja...

habr.

CYTATY.

Wpadła mi w rękę „Teka Nieczui", książka stara, bo przed 47 laty wydana, pamflet polityczny obozu narodowego na konserwatystów krakowskich t. zw. stańczyków, napisany w odpowiedzi na ich „Tekę Stańczyka". Nie będę tu wchodził w to, kto miał wówczas słuszność. Chcę tutaj tylko przytoczyć kilka cytatów tej po części i dzisiaj jeszcze aktualnej książki. Tylko role dziś się zmieniły. Stańczycy są w obozie rewolucji, zarzuty zaś „Teki Nieczui" kierują się w stronę obozu pseudo - narodowego. Jemu tedy ku opamiętaniu niniejszy artykuł poświęcam.

I.

„Człowiek żyjący na ziemi może mieć chwile zwątpienia; ale **na wieki potępieni są ci, którzy rozsiewają zwątpienie pomiędzy bliźnich**". (T. N. str. 18).

Poddaję pod rozwagę defetystom w guście panów głoszących, że Państwo polskie jest fikcją, co może wywołać zwątpienie w celowość wysiłku zbrojnego narodu.

II.

„Nie potrzeba dziś tedy... związków tajemnych, bo mamy własny kawałek kraju (dziś możemy powiedzieć: własne państwo), w którym możemy jawnie dopełniać wszystkich naszych obowiązków względem nas samych i względem naszej przyszłości. Co więcej, strzec nawet potrzeba, aby nie było żadnych praktyk ukrytych, bo **gdzie jest wolność, tam każda robota, unikająca światła dziennego, jest podejrzaną i w końcu zawsze okazuje się szkodliwą**". (T. N. str. 30).

Rozmaitym pseudo - narodowym zakonspirowanym grupom — do albumu.

III.

„Przybierając postawę mężów stanu i mędrców narodu, w gruncie rzeczy są to **ludzie... nabożni w słowach, ale niepobożni w uczynkach**". (T. N. str. 45).

Świetna charakterystyka niektórych działaczy „Młodzieży Wszechpolskiej".

IV.

„A kiedy taka fakcja nadspodziewanie wyrośnie... **uczuwa potrzebę otworzenia przyszłości dla siebie**, napawając podrastające pokolenia zasadami wyznawanemi przez siebie". (T. N. str. 75). Oto geneza „Młodzieży Wszechpolskiej".

Na tem narazie kończę cytaty z „Teki Nieczui" wyrażeniem pragnienia, by je sobie młodzież pseudo- narodowa wzięła jaknajgoręcej do serca.

Roman Petelenz - Łukasiewicz.

Rozszerzenie Wydziału Prawa U. J. K.

(Wywiad u JWPana Prof. Dra Ludwika Ehrlicha).

Na wiadomość o projekcie rozszerzenia studjum prawniczego naszego Uniwersytetu udałem się do dra Ludwika Ehrlicha, profesora prawa politycznego i narodów z prośbą o udzielenie „Myśli i Pracy" bliższych informacyj.

JWPan Prof. Ehrlich, referent uzupełniającego studjum dyplomatycznego, przyjął mnie nad wyraz uprzejmie i w długiej, półtora przeszło godziny trwającej rozmowie objaśnił wyczerpująco, jak będzie studjum uzupełniające wyglądało według projektu Rady Wydziałowej naszego Uniwersytetu, opracowanego przez prof. Dolińskiego (studjum sądowe), naszego Szanownego Informatora (studjum dyplomatyczne) i prof. Pazdro (studjum ekonomiczno - administracyjne) pod przewodnictwem p. dziekana prof. Longsschampsa de Berier. Projekt ten został 28 kwietnia b. r. podpisany przez Ministra W. R. i O. P. i w październiku przyszłego roku akademickiego wejdzie w życie.

Projekt przewiduje trzy studja uzupełniające. Dwa, mianowicie: dyplomatyczne i ekonomiczno - administracyjne 3-letnie i jedno — sądowe — dwuletnie. Dostępne one będą dla magistrów prawa, oraz dla studentów prawa od drugiego, studjum zaś sądowe od IV. roku obecnych studjów prawniczych, począwszy. Studenci innych wydziałów będą mogli być przyjmowani na studjum dyplomatyczne w miarę uznania Komisji.

Celem studjów uzupełniających jest pogłębienie wiedzy prawników, przygotowujących się do poszczególnych zawodów.

Niskie opłaty (około 40 zł. rocznie, prócz taksy egzaminacyjnej po 6 zł. od przedmiotu), odmienny od przyjętego na Wydziale Prawa system zdawania egzaminów (na studjach uzup. będzie się zdawało przedmiotami, po ich wysłuchaniu), a wreszcie popołudniowe wykłady, przyczynią się niewątpliwie do wzmożonej frekwencji. Wykłady będą obowiązkowe. Po ukończeniu studjum otrzymuje się dyplom i tytuł magistra studjum n. p. dyplomatycznego, obok tytułu magistra praw, jeśli ktoś ukończy Wydział Prawa. Po uzyskaniu tytułu doktora praw tytuł magistra studjum uzupełniającego pozostaje. Dotychczasowy Wydział Prawa pozostaje bez zmiany. Magistrzy Prawa przyjęci na studja uzupełniające będą zwyczajnymi studentami Uniwersytetu.

Co do wykładowców i przedmiotów udzielił mi również Szanowny Informator wyczerpujących wyjaśnień. Rada Wydziałowa zaproponowała Ministerstwu zaproszenie na wykładowców studjum dyplomatycznego profesorów: L. Ehrlicha, E. Dubanowicza, Smogorzewskiego, St. Starzyńskiego, St. Zakrzewskiego oraz docentów Nankego i Zierhoffera; studjum ekonomiczno - administracyjnego profesorów: L. Ehrlicha, St. Grabskiego, Hauswalda, Weigla, docenta Zierhoffera; studjum sądowego między innymi: profesorów R. Longsschampsa de Berier, A. Dolińskiego, M. Allerhanda i K. Przybyłowskiego.

W przyszłym roku zostaną uruchomione pierwsze lata na wszystkich trzech studjach uzupełniających. Na studjum ekonomiczno - admin. wykładane będą: geografja gospodarcza, historja ustrojów społecznych, encyklopedja nauk technicznych, mających znaczenie dla administracji komunalnej, porównawcza nauka prawa publicznego, nauka organizacji pracy. Na studjum dyplomatycznem: geografja gospodarcza, historja polityki mocarstwowej Polski, historja powszechna od wojny siedmioletniej, Europa współczesna, porównawcza nauka prawa publicznego; na studjum sądowem: prawa na dobrach materjalnych, prawo asekuracyjne, historja i organizacja adwokatury i notarjatu, prawo pracy i sądy pracy. W następnych latach zostaną uruchomione dalsze lata studjów.

Min. W. R. i O. P. oraz Rząd zrozumiały doskonale ważność tej pierwszej w Polsce placówki i pospieszyły z pomocą finansową, tak, że projekt niedawno przez Radę Wydziału opracowany będzie mógł już w październiku wejść w życie.

Tak się przedstawiają w krótkości informacje, których nam łaskawie JWPan Prof. Dr. Ehrlich udzielił.

Od siebie dodać możemy, że prawnicy z radością przyjęli wiadomość o utworzeniu studjów uzupełniających. Za przykładem naszego Uniwersytetu, który jest pierwszym w Polsce Uniwersytetem, posiadającym podobne studja, pójdą niewątpliwie w najkrótszym czasie inne Wyższe Uczelnie Rzeczypospolitej, aby uczynić zadość koniecznej u nas potrzebie wykształcenia należycie wykwalifikowanych prawników, których brak zwłaszcza w administracji daje się boleśnie odczuć.

b. ii.

Kronika.

Sprostowanie. W artykule wstępnym p.t. „Korporacje" („M. i P." nr. 39) spłatał nam djablik drukarski dwa figle. Mianowicie, autor zwalczając argument, jakoby korporacje odciągały od nauki, stwierdził, że w każdej zbiorowości są jednostki wybitne i zupełne zera. Zwolennicy więc korporacyjnego ruchu mogliby takim argumentem udowadniać **szkodliwość braku organizacyj** korporacyjnych, — a nie **szkodliwość organizacyj**, jak mylnie wydrukowano. — Następnie zamiast: „Trudno jest płynąć pod prąd, jak to robi **młodzież obecna**", winno być: **„młodzież demokratyczna"**.

Protokół II Konferencji Porozumiewawczej Lwowskich Pism Akademickich, odbytej w lokalu ZPMD dnia 12 maja 1930 r. Obecni kol. kol. B. Haczewski („Myśl i Praca"), Kurzrok („Chwila Akademicka"), Kupferblum („Zjednoczenie"), Bialik, Pogucki, Zboiński i Zabrzycki („Życie Akademickie").

Zebrani stwierdzili niemotywowane negatywne ustosunkowanie się Redakcji „Spraw Akademickich" do akcji, mającej na celu zorganizowanie dziennikarzy akademickich i utworzenie Związku Prasy Akademickiej Rzeczypospolitej.

W dyskusji wzięli udział kol. kol. Haczewski, Kupferblum, Kurzrok, Pogucki i Zubrzycki. W rezultacie zebrani postanowili na wypadek utworzenia Związku Prasy Akademickiej Rzeczypospolitej do niego przystąpić.

Na tem protokół zamknięto i podpisano.

Od Redakcji. Imieniem Komitetu Red. „Myśli i Pracy" złożył kol. Haczewski na powyższej konferencji oświadczenie, że „Myśl i Praca" zobowiązuje się przystąpić do Związku Prasy Akad. Rzpltej. jednoczącego całą prasę akademicką, t. j. odpowiadającego swojej nazwie.

Komunikat B. S. P. Bibljoteka Słuchaczów Prawa zawiadamia, że począwszy od dnia 15 maja b. r. urzęduje tylko we wtorki, czwartki i soboty od godz. 12—13.

Dancing kwiatowy! Dziś w sobotę 17 b. m. o godz. 20.30 w sali Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28 ostatni w tym sezonie Dancing Korporacji Akademickiej Prometea, na który Prezydjum tejże Korporacji zaprasza wszystkie miłośniczki i miłośników tańca, muzyki i kwiatów. A więc „Ostatni jeszcze raz przyjdź!"

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bankowość w Polsce.

Ostatnio odbyło się w Stowarzyszeniu Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych zebranie dyskusyjne, na którem dr. Atlas wygłosił odczyt, poświęcony zagadnieniu bankowemu w Polsce.

Referent zaznaczył, że tematy bankowe są zarówno w naszej literaturze ekonomicznej, jak i publicystyce gospodarczej w dużem zaniedbaniu. Ten brak szerszego zainteresowania kwestją bankową w Polsce tembardziej musi dziwić, że mało który z krajów odczuł tak dotkliwie jak Polska niewspółmierność aparatu finansowego do potrzeb kraju, wynikających z jego struktury ogólno - gospodarczej.

Bankowość w Polsce, odgrywa znacznie mniejszą rolę, aniżeli na Zachodzie, a kapitał bankowy mimo dużych postępów z lat ostatnich opiera się na znacznie węższej podstawie, aniżeli przed wojna na ziemiach zaborczych, kiedy potrzeby ówczesnych prowincyj były niewspółmiernie mniejsze, aniżeli potrzeby tych ziem, złączonych w granicach jednolitej państwowości. Przyczyn tego stanu rzeczy doszukiwać się należy w anormalnych warunkach, w jakich z bankowości o charakterze prowincjonalnym, należało stworzyć bankowość suwerennego państwa w długotrwałym okresie inflacji z wszystkiemi jego zgubnemi skutkami i w kryzysie, wywołanym załamaniem się złotego w r. 1925.

Pobieżna choćby analiza bilansów naszych banków wykazuje szereg słabych stron naszej bankowości, a więc nikłość kapitałów akcyjnych, brak odpowiednich rezerw, zbytnie unieruchomienie środków własnych, a w niektórych instytucjach jeszcze dziś nadmierna zależność od redyskonta. Trudność szybkiej realizacji pewnych aktywów bankowych powoduje konieczność utrzymywania zbyt wysokich zapasów gotówkowych dla utrzymania współczynnika płynności na jakim takim poziomie. Niewspółmierność kredytów zabezpieczonych w stosunku do kredytów niezabezpieczonych wynika z anormalnej sytuacji gospodarczej w Polsce i prowadzi w dużej mierze do zamrożenia środków obrotowych banków, co jest objawem niewątpliwie ujemnym.

Zależność naszych banków od kapitału zagranicznego jest bardzo znaczna, a w niektórych instytucjach pozycja „korespondenci - banki“ po stronie biernej dochodzi do wysokości wkładów. Uderza przytem fakt, że kapitał światowy, a więc amerykański, angielski i francuski w małej naogół mierze jest zainteresowany w naszej bankowości.

Baza kapitałowa naszych banków, jest, jak na potrzeby 30-milionowego państwa, stanowczo za słaba, a udział banków prywatnych w kapitale ruchomym, który współdziała w produkcji, mimo niewątpliwej poprawy w tym kierunku w latach ostatnich, jest bezwzględnie za niski, wynosi bowiem zaledwie 20 prc.

W dziedzinie koncentracji kapitału bankowego, która na całym świecie przejawia się w sposób bardzo wyraźny, postępy u nas są nieszczególne. A jest ona w Polsce w dzisiejszych warunkach możliwości zarobkowych banków nakazem chwili.

Zagadnieniem może najważniejszem jest niedorozwój naszego kredytu długoterminowego. Bez dostatecznie rozwiniętego kredytu długoterminowego nie może być mowy o stosunkach normalnych w dziedzinie kredytu krótkoterminowego, albowiem siłą rzeczy kredyt krótkoterminowy zamienia się przez prolongaty na kredyt długoterminowy, co wytrąca banki z potrzebnej im równowagi narażając ich sprawność na poważne wstrząśnienia. Wystarczy stwierdzić, że ogólna suma kredytów długoterminowych przed wojna na obszarach, wchodzących obecnie w skład państwa polskiego, przekraczała czterokrotnie stan obecny.

Jako objaw dodatni należy podkreślić coraz większe uniezależnianie się poważniejszych banków od redyskonta, które zwolna przechodzi do swej właściwej roli: „rezerwy płynności“.

Banki nasze w swej polityce kredytowej nie okazują naogół, zdaniem referenta, należytego zrozumienia dla interesów ogólno - gospodarczych, które przy wszelkiej ostrożności i przestrzeganiu interesów własnych mogłyby w większej mierze być brane pod uwagę. W dziedzinie polityki dywidendowej wchodzimy zwolna na drogę właściwą, która akcji bankowej przywróci charakter papieru lokacyjnego, jaki ona ma na Zachodzie.

Kończąc swoje wywody, referent wyraził pogląd, że skierowanie publicystów gospodarczych na drogę rozważań, związanych z zagadnieniem bankowości w Polsce, wywoła żywsze zainteresowanie społeczeństwa temi sprawami, które towarzyszyć będzie wszelkim poczynaniom naszych sfer bankowych w kierunku rozbudowy i wzmocnienia aparatu finansowego w interesie rozwoju naszego życia gospodarczego. A. Z. W.

Możliwość rozwinięcia wywozu wyrobów dzianych.

Światowa konsumpcja wyrobów dzianych stale ogromnie wzrasta. Ilustracją tego jest np. fakt, że wartość wywozu wyrobów dzianych do Finlandji, która liczy zaledwie 4 miljony ludności, w ostatnich latach wynosiła przeciętnie rocznie około 18 miljonów złotych — i to mimo tego, że produkcja krajowa wytwarza wyroby dziane za 25 milj. złotych. Polski przemysł dziany czynił dotąd właściwie tylko próby eksportowe. Rozwój eksportu będzie jednak możliwy po wprowadzeniu w życie przygotowywanego obecnie rozporządzenia o zwrot cła za przędzę bawełnianą przy wywozie gotowych wyrobów, m. in. artykułów trykotażowych. Ten zwrot cła wyrówna warunki konkurencyjne naszego przemysłu konkurencyjnego, głównie niemieckiego, duńskiego i północno - amerykańskiego, na rynkach eksportowych. Wtedy powodzenie akcji będzie zależało w wysokim stopniu od ruchliwości i zręczności naszych fabryk trykotażowych, które tembardziej powinny zainteresować się eksportem, że w związku z ogólnem przesileniem rynek wewnętrzny jest w dalszym ciągu słaby. W artykułach tych koniecznem jest udzielanie zastępcom zagranicznym dość poważnych prowizyj, by mogli oni prowadzić racjonalną akcję reklamową, bez której, wobec zabiegów konkurencji, nie można osiągnąć żadnych rezultatów.

Nowe widoki na rozwój naszego eksportu.

W ostatnich czasach przemysłem naszym coraz więcej interesuje się kupiectwo amerykańskie, sprowadzające, jak na to wskazywaliśmy przed niedawnym czasem bardzo znaczne ilości towarów gotowych z Europy. Tak więc niedawno jeden z największych magazynów wysyłkowych, mający główną siedzibę w Chicago, a pozatem posiadający składy hurtowe i detaliczne we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych, zwrócił się do niektórych znanych wytwórni polskich z propozycją nadesłania ofert na dostawę różnych artykułów. Jest to propozycja tem więcej ciekawa, że obroty roczne owej firmy sięgają przeszło pół miljarda dolarów, co samo przez się mówi za znaczną jej zdolnością nabywczą, a co za tem idzie i importową.

Podobna propozycja również w tych dniach nadeszła z Wiednia od jednej z tamtejszych spółdzielni robotniczych, liczącej 50.000 członków, przyczem przewidywane jest zakontraktowanie stałych dostaw wszelkiego rodzaju tańszych towarów z Polski na bardzo dogodnych warunkach.

Izba warszawska w sprawie importu obuwia

Na odbytem pod przewodnictwem prof. S. J. Okolskiego posiedzeniu komisji polityki handlowej Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie przeprowadzono obszerną dyskusję na podstawie materjałów, dostarczonych przez organizacje zainteresowane, w sprawie importu obuwia z zagranicy. Celem uporządkowania tej sprawy wysunięto następujące postulaty: 1) przywrócenie reglamentacji przywozu obuwia nieluksusowego, 2) wydanie przepisów wprowadzających obowiązek znakowania obuwia, zawierającego materjały zastępcze, jak np. surogaty skóry, tekturę itp., 3) przyznanie zwrotu cła i podatku obrotowego przy eksporcie obuwia, 4) udzielenie przez międzyministerjalną komisję dla popierania eksportu subsydjów na podniesienie wywozu obuwia zagranicę oraz 5) przyznanie przez Bank Gospodarstwa Krajowego odpowiednich kredytów na sprawy związane z eksportem obuwia.

Obrady przygotowawcze organizacyj rolniczych do konferencji w Ministerstwie Rolnictwa.

W organizacjach rolniczych i rolniczo - handlowych odbywają się obecnie prace nad ustaleniem zasad programu polityki zbożowej na rok gospodarczy 1930-31. Dnia 22 bm. poszczególne te programy zostaną ostatecznie uzgodnione na zebraniu Polskiego Zw. Organizacyj Rolniczych, a więc w przededniu wielkiej trzydniowej konferencji, która odbywać się będzie w ministerstwie rolnictwa w dniach 23, 24 i 25 bm. Na konferencję tę Ministerstwo Rolnictwa rozesłało już zaproszenia do szeregu organizacyj rolniczych i rolniczo - handlowych.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe w sprawie polityki zbożowej.

W związku z zapowiedzianem zwołaniem przez Ministerstwo Rolnictwa konferencji w sprawie polityki zbożowej na rok 1930-31 odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa ks. Adamskiego posiedzenie Rady Unji Związków Spółdzielczych, na którem rozważano sprawę postulatów spółdzielczości rolniczo - handlowej w tym zakresie. Spółdzielnie rolniczo - handlowe kredytowe i mleczarskie województw centralnych, Małopolskich i zachodnich mają dostarczyć niebawem Radzie „Unji“ swe postulaty z dziedziny kredytowej, polityki eksportowej i t. p.

Wpływ podatków bezpośrednich w kwietniu b. r.

Jak wynika z tymczasowych zestawień obrotów kasowych, wpływy Skarbu Państwa z podatków bezpośrednich w kwietniu r. b. wyniosły ogółem 63.028 tys. zł.

Wpływy z podatku gruntowego wyniosły w kwietniu r. b. 5.358 tys. zł., wobec 4.874 tys. zł. w marcu r. b., z podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich — 3.839 tys. zł., wobec — 5.661 tys. zł. w marcu r. b., z podatku przemysłowego — 15.492 tys. zł., wobec 20.014 tys. zł. w marcu r. b., z podatku dochodowego — 34.806 tys. zł., wobec 19.812 tys. zł. w marcu r. b.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 16 maja.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89. W dewizach obroty minimalne. Tendencja utrzymana.

Na Giełdzie akcyjnej zaznaczył się silniejszy popyt dla papierów państwowych i akcji Gazów wschodnich. Kursy kształtują się niejednolicie. Usposobienie żywsze.

Płacono za: Chodorów 144—144.50. Gazy wschodnie 23.25, dolarówkę 63.75—64.50, premiówkę 110.75.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 16 maja. (Tel. wł.) — Obroty średnie. Tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy 8.89.

Rubel złoty 4.66.

Akcjami obroty większe. Tendencja dla akcyj przeważnie słabsza.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	36.75	37.75
pszenica zbiorowa ex 1929	33.25	34.25
żyto jednol. ex 1929	15.50	16.—
żyto zbiorowe ex 1929	14.—	14.50
jęczmień browarowy	—.—	—.—
„ przemiałowy	14.—	14.50
„ pastewny	13.—	13.50
owies małop. ex 1929	13.50	14.—
kukurudza	22.25	23.25
ziemniaki przemysł.	—.—	—.—
fasola biała	45.—	55.—
„ kolorowa	30.—	35.—
„ krasa	40.—	45.—
groch ½ Victoria	23.75	25.75
„ polny	21.25	22.25
bobik	22.—	23.—
wyka czarna	25.75	26.75
„ szara	24.—	25.—
siano słodkie pras.	6.50	7.50
słoma prasowana	5.—	6.—
hreczka	21.50	22.50
len	—.—	—.—
łubin niebieski	24.—	25.—
rzepak ozimy ex 1929	—.—	—.—
otręby żytnie	8.75	8.25
„ pszenne	10.50	11.—
kasza hreczana 50% poł.	43.—	45.—
„ jaglana	—.—	—.—
„ jęczmienna	—.—	—.—
pęcak	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.—
makuchy lniane	29.—	30.—
mak niebieski	150.—	160.
„ siwy	110.—	120.—
koniczyna czerw. natur.	130 —	150.—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	39.25	40.25
pszenica zbiorowa	37.75	36.75
żyto jednol. ex 1929	18.—	18.5
żyto zbiorowe	16.50	17.—
jęczmień przemiał.	16.25	16.75
owies mał. ex 1928	16.—	16.50
mąka pszenna 65%	64.—	65 —
„ żytnia typ urzędowy	33.50	34.50
otręby żytnie	9.75	10.25
„ pszenne	11.50	12.—

ZBOŻE.

Lwów, 16 maja.

Na Giełdzie i poza Giełdą bez obrotów. Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja niezdecydowana, usposobienie bez ochoty.

Radjofon.

Sobota, 17 maja.

Lwów. (305) 11'58 Retransmisja sygnału czasu z obs. astr. w Warszawie i hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12'05—13'00 Koncert z płyt gramofonowych. — 13'00—17'30 Przerwa. — 17'30 Transmisja z Warszawy: Audycja dla dzieci — obrazek pt. „Wesoły Robinson", pióra B. Hertza. — 18'00—19'00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. — 19'00 Rozmaitości i komunikaty. — 19'10—19'20 „Liga Ochrony Powietrznej i Przeciwgazowej", jej cele i zadania" wygłosi dyr. Adam Tiger. — 19'20 Dalszy ciąg rozmaitości i komunikatów, oraz koncertu z płyt gramofonowych. — 19'58 Transmisja sygnału czasu z obs. astr. w Warszawie. — 20'00 Transmisja opery „Konrad Wallenrod", Żeleńskiego z Opery warszawskiej. Po operze transmisja komunikatów z Warszawy. — 23'00—24'00 Muzyka taneczna z Bagateli.

Warszawa, (1411) 12'10, 16'20, 16'40 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17'30 Audycja dla dzieci. — 20'30 Wieczór prof. L. Ursteina. — **Kraków.** (312) 19'00 „Kronika przyrodnicza" wygł. dr. St. Skowron. — **Poznań.** (334) — 17'45 „Ze świata kobiecego", wygł. S. Kazanowska. — 19'25 Interludjum muzyczne. — 20'00 Akademja z okazji Tygodnia LOPP. — 22'15 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton". — 24'00 Koncert nocny firmy Philips. — **Katowice.** (408) 17'10 Intermezzo muzyczne. — 20'00 „Monaster Rylski: Mekka Bułgarów" wygł. prof. B. Błażek. — 23'000 Muzyka lekka. — **Wilno** (368) 16'15 Pieśni religijne i ludowe hebrajskie i żydowskie. — 18'00 Nabożeństwo majowe z kaplicy Ostrobramskiej — **Rzym.** (441) 17'00 Odczyt dr. Marii Montessori. — **Londyn.** (356) 20'30 „Dorothy", opera Celliera. — **Wiedeń.** (516) 21'00 „Du liebes Wien" operetka Stolza. — **Monachjum.** (533) 20'00 „Wesele książęce", słuchowisko muzyczne Lehnera.

Niedziela, 18 maja.

Lwów. (385) 10'15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.. — 11'58 Transmisja sygnału czasu z obs. astronom. w Warszawie, hejnału z wieży katedralnej w Wilnie. — 12'10 Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, organizowanego przez wydział oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy wespół z dyrekcją koncertów symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Józef Ozimiński (dyrekcja) i prof. Zofja Rabsewiczowa (fort.), — 14'00-15'20 Transmisja z Warszawy: Zebranie pszczelnicze pszczelarzy. — 15'20-17'15 Przerwa. — 17'15 „Działalność Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie", wygł. p. Adam Willmann. — 17'30 Transmisja koncertu Reprezentacyjnego Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. — 18'50 Rozmaitości i komunikaty. — 19'15 Transmisja z Krakowa: „Mężczyźni także mają głos", audycja studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19'58 Transmisja sygnału czasu z obs. astronom. w Warszawie. — 20'00 Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki: fragment z B. Prusa. — 20'15 Koncert wieczorny poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera. Wykonawcy: pp. Helena Zboińska-Ruszkowska i Wiktorja Pastówna (śpiew), Stella Dortheimerówna (skrz.), Stanisław Siwik (tenor), zespół uczenic-solistek p. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej, akompaniament i kierownictwo muzyczne pp. dyr. B. Wallek-Walewski i Włodzimierz Ormicki. — 21'45 Transmisja z Warszawy: Słuchowisko literackie org. staraniem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wespół z Polskiem Radjo, z racji VII. tyg. L. O. P. P. — 22'15 Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23'00—24'00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Warszawa. (1411) 12'10 Poranek symfoniczny. — 15'20, 16'35 i 19'35 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17'05 „O ogłoszeniach z przed stu laty" — wygł. prof. H. Mościcki. — 17'30 Koncert orkiestry policyjnej. — 20'15 Koncert popularny. — **Kraków.** (312) 17'05 „Przesądy lotnicze", wygł. kpt. S. Olszewski. — 20'15 Koncert wieczorny. — **Poznań.** (334) 10'00 Nabożeństwo z katedry poznańskiej. — 18'45 Koncert popołudniowy. — 20'00 „Hrabia Luksemburg", operetka Lehara. — **Katowice.** (408) 16'35 Koncert popularny. — 18'10 Koncert Chóru seminarzystów. — 23.00 Muzyka lekka. — **Wilno.** (368) 10'15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej. — **Budapeszt.** (550) 19'30 „Królowa Saby", opera Goldmarka. — **Hilversum.** (1875) 19'35 ‚Wesele Figara' opera Mozarta. — **Bukareszt.** (394) 20'00 „Zemsta nietoperza", operetka J. Straussa. — **Rzym.** (441) 21'02 „Manon" opera Masseneta. — **Wiedeń.** (516) 11'05 Koncert Wiedeńskiej Orkiestry symfonicznej. — **Hamburg.** (372) 20'00 „Kobieta w gronostajach", operetka Gilberta.

Rekordy długowieczności w świecie zwierzęcym.

O rekordach długowieczności wśród zwierząt ciekawie opowiada na łamach fachowych pism angielskich biolog szkocki, prof. A. B. Peacock.

Peacock obala powszechne mniemanie, jakoby olbrzymy, jak wieloryb i słoń żyły długo. Niema na to najmniejszego dotychczas dowodu, aby słoń żył dłużej niż do 70 lat. Coprawda, większe zwierzęta żyją zazwyczaj dłużej od mniejszych, ale i tu zdarzają się zadziwiające wyjątki. Tak np. żyrafa żyje o wiele krócej od nietoperza, który z łatwością przesunąłby się przez jej przełyk. Po żółwiu, który, jak się zdaje, żyje najdłużej ze wszystkich zwierząt, zaraz na drugiem miejscu idzie karp. Ryba ta może żyć do 150 lat, o ile nie spotka jej jakiś gwałtowny wypadek.

Peacock obserwował białego sępa, żyjącego w niewoli. Z notatek, które biolog posiada u siebie, wynika, że sęp ten ma już 118 lat.

Peacock opowiada o orle, który ma 104 lat. „Cocky Bennett", łysa pomarszczona papuga, żyje obecnie w Sydney, osiągnąwszy poważny wiek 117 lat. „Cocky" chora jest na reumatyzm, kołysze się nieprzytomnie na wszystkie strony i mówi drżącym, starczym głosem, pozatem jednak czuje się jeszcze wcale, wcale. Także wrona i kaczka edredonowa polarna dosięgają znacznego wieku. Poczciwy, wierny przyjaciel człowieka, pies dożywa zaledwie 8 lat wieku, a już za rekord nadzwyczajny można uważać psa, który dożył do 40 lat, czyli do wieku przeciętnego dla lwa.

Dwie ryby, rekin i łosoś żyją tak długo, jak i człowiek, a w głębinach morskich żyją stworzenia, które mogą być również porównane z ludźmi, jeżeli mowa o wieku, jak np. pewien gatunek anemony, która w akwarjum dosięgła 66 lat życia.

Na drugim biegunie żywotności znajdują się te owady, które tańczą radośnie w słońcu przez jeden dzień, by pod wieczór opłacić radość życiem własnem. Do nich należy m. in. łątka, jętka albo libella. Coprawda, trzeba brać pod uwagę, że słonecznie błękitna łątka ma już za sobą dość długą egzystencję w postaci poczwarki, ciągnącą się około 3 lat. Ten dzień więc słońca i radości jest jakby ostatnim, najpiękniejszym rozdziałem powieści jej życia.

Większość ślimaków żyje zaledwie jeden rok. Są jednak wśród nich gatunki, trwające przez 4, 5 a nawet 9 lat. Jest także pewien gatunek ślimaka morskiego, który cieszy się cudem życia przez długie 30 lat.

Jeżeli zejdziemy w tajne głębie życia, gdzie panuje niepodzielnie królowa tranek, komórka, to i tam znajdziemy [illegible] wieku. Komórka jest prawie nieśmiertelna. O ile nie jest zniszczona gwałtownie, żyje bez końca, dzieląc się wciąż na nowe komórki - dzieci. Peacock wyraża przekonanie, coś jakby nową teorję, że im wyższy jest stopień rozwoju, tem drożej zań płacimy, tem krócej żyjemy.

Żółw bardzo mało zmienił się od milionów lat, jak tego dowodzą wykopaliska, czyli że okresy jego rozwoju były gradacjami bardzo powolnemi, o wiele powolniejszemi od gradacyj, jakim ulegał człowiek.

Naogół, istoty mięsożerne żyją dłużej od roślinożernych. W odniesieniu do człowieka zaznacza się to szczególnie w Indjach, gdzie wiek przeciętny człowieka wynosi zaledwie 21 lat, a gdzie najwięcej jest wegetarjanów.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Pogoń - Czarni. Jutrzejsze zawody o mistrzostwo Ligi, Pogoń-Czarni wzbudziły we Lwowie niebywałe zainteresowanie. Cały Lwów sportowy wybiera się na te zawody, to też, by uniknąć ścisku przy kasie, radzimy zaopatrzyć się w bilety w przedsprzedaży, która odbywa się jeszcze do dziś godz. 7 wiecz. we firmach: apteka dra Stenzla, pl. Marjacki, „Kinofot" pl. Marjacki oraz „Maraton" ul. Akademicka.

SPORT MOTOCYKLOWY.

Pogoń za lisem, nowe zawody Małopolskiego Klubu Motocyklowego. Realizując swój tegoroczny sportowy program urządza M. K. M. we Lwowie nową imprezę wewnętrzno-klubową, która odbędzie się dnia 18 bm. w niedzielę. Imprezą tą jest „Pogoń za lisem" którą w roku ub. po raz pierwszy urządzono we Lwowie. „Lisem" jak w r. ub. będzie znany lwowski motocyklista p. E. Kustanowicz. Trudności i niespodzianki jakie przygotowuje p. Kustanowicz pozostają narazie tajemnicą, a dla zawodników nastręczają tylko wiele emocji. Start zawodników odbędzie się o godz. 9-tej na szosie stryjskiej obok boiska Pogoni. Wpisowe po 5 zł. przyjmuje się na miejscu startu. A więc baczność motocykliści — jutro gonimy za lisem.

Zarząd Małopolskiego Klubu Motocyklowego we Lwowie podaje do wiadomości wszystkich zawodników, którzy brali udział w r. ub. w pogoni za lisem, w r. bież. w konkursie najpowolniejszej jazdy i w raidzie Lwów-Jaremcze-Lwów, że rozdanie nagród i plakiet odbędzie się w niedziele, dnia 18 bm. o godz. 17 po południu w Skniłowie w Kasynie oficerskiem 6 p. lotniczego.

SPORT AUTOMOBILOWY.

Automobilowy wyścig płaski w Łodzi W niedzielę, dnia 18 maja br. odbędzie się pierwsza impreza z serji zawodów o mistrzostwo Polski — automobilowy wyścig płaski pod Łodzią połączony ze zjazdem gwiaździstym do Łodzi. W ciekawej walce wezmą udział najgroźniejsi konkurenci z Riperem, Szwarcsztajnem, Liefeidem Widawskim i Zawidowskim na czele.

KOLARSTWO.

Sekcja kolarska L. K. S. Pogoń, urządza z okazji otwarcia sezonu kolarskiego, w niedzielę dnia 18 maja br. o godz. 10 rano na szosie janowskiej, bieg 50 klm. o mistrzostwo klubu. Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretarjat codziennie włącznie do dnia 17 bm. godz. 21.

Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów urządza w niedzielę, 18 bm. wycieczkę do Janowa, zbiórka na pl. św. Ducha, wyjazd 8'30. Wzywa się członków do licznego przybycia celem obsadzenia trasy wyścigu o „Mistrzostwo Klubu".

Kronika wołyńska.

Ze spraw samorządowych. W Krzemieńcu odbył się przed kilku dniami zjazd wójtów i pisarzy gminnych. Na zjeździe tym omawiane były sprawy budżetów gminnych.

Poświęcenie mostu w Ostrogu. W Ostrogu odbyło się onegdaj poświęcenie ostatnio wykończonego mostu nad rzeką Wilją. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. prałat Ptaszyński i ks. praw. Rychlicki. W uroczystości wzięli m. in. udział p. starosta Wiewiórkowski, mjr. Bogacz, dowódca 11 Baonu KOP. i burmistrz m. Ostroga.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Biżuterje Srebro, Zegarki, poleca tanio **Dąbrowski-Rozwarzewski.** Lwów (Hotel George'a), Akademicka 2. Dogodne warunki. 3285

KORONKI, kołnierzyki najtaniej. Wielki wybór. **„Wenecja".** Boimów 19. 3113

1 zł, kosztuje każda reparacja złotnicza, starannie wykonana u Mandla, Kopernika 14. 2371

Steyer-Pistole nowy okazyjnie do sprzedania, „Posten". Romanowicza 10 3108

Szczotki do zamiatania, froterowania, rąk, sukna, włosów i innych rozmaitych celów poleca Drogerja Koleżańskiego, Lwów, Batorego 34a, telefon 83 81. 2142

Pracownia Sukien Damskich Rozalji Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastrygując oraz nauka kroju i szycia. 2840

Biżuterję, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich Lwów, plac Mariacki 5. 2853

3 144

SZELKI patent. chroniące dzieci przed wypadnięciem z wózków, łóżeczek, krzesełek i t. p.
„SPORT" PLAC Halicki 3.

Fortepian krócіutki siedmiooktawowy, płyta metalowa, bardzo dobry do ćwiczeń okazyjnie za 1200 zł. sprzeda Skleniarski Kopernika 26. 3287

Planino czarne krzyżowe, nowe korzystnie sprzedam. Smutny, Chmielowskiego 5. 3289

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca na sezon kąpielowy: kucharzy, cukierników, wykwintne kucharki pensjonatowe, gospodynie, kelnerki, oraz personal restauracyjny. 2856

Rządca starszy, samotny, bezgranicznie uczciwy, człowiek pracy i wiedzy zawodowej. Przyjmie posadę od czerwca. Zgłoszenia **„Poważny"** Słowo Polskie. 3123

MARJA ze Szczuckich ŁOMNICKA
wdowa po dyrektorze Muzeum im. Dzieduszyckich

zasnęła w Panu, po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami dnia 15 maja 1930 r., w 80 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 17 maja o godz. 3-ciej pop z domu żałoby przy ul. Szaszkiewicza 1, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, w smutku pogrążone **Dzieci i wnuki.**

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym im. Marji Magdaleny w poniedziałek dnia 19 maja. 3266

Kudowa

Śląsk Niemiecki
przez polskich kuracjuszów
od dziesiątków lat najbardziej ulubione

uzdrowisko dla chorób sercowych i nerwowych

zwłaszcza dla chorób reumatycznych, kobiecych, basedowa, krwi i nerek.

Najsilniejsze źródło lelingitu węglanego Niemiec. Nowowybudowana hala kuracyjna.

Prospekty otrzymać można przez biura podróży oraz w zarządzie uzdrowiska.

Kurhotel Fürstenhof

Pierwszorzędny hotel ze wszelkim komfortem i z doskonałą kuchnią. — Kuchnia dietetyczna. Pielęgniarki. Naturalne kąpiele węglane.

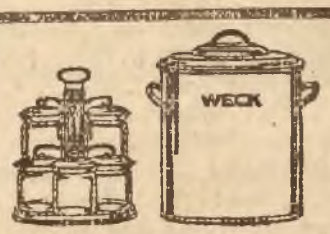

KONSERWATORY, SŁOJE

WECK

już nadeszły

ROMAN KALCZYŃSKI

Skład naczyń kuchennych, porcelany i szkła.

3267

Lwów, ul. Sobieskiego 10-12. Tel. 1-67. Cenniki na żądanie.

PROSZĘ SOBIE ZANOTOWAĆ:

Tow. Akc. „Pepege" uruchamia w drugiej połowie maja nową dużą halę wężowni, urządzoną wg. ostatniego słowa techniki, w której wytwarzać będzie wszelkiego rodzaju

WĘŻE GUMOWE

do wszelkich celów

O DŁUG. 40 MTR.

Węże powyższe mogą być również zaopatrzone w tak zw. „plecionkę".

„PEPEGE" Tow. Akc. 3251

II. Oddział Fabryczny. Warszawa ul. Otwocka 14.

Poszukuję posady kasjerki, w kinie, aptece, jub w innem przedsiębiorstwie, złożę wymaganą kaucę, władam językiem angielskim i polskim. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod! „Angielka". 3152

Kucharka lub do wszystkiego z dobremi świadectwami umiejąca ładnie prać i prasować poszukuje posady od pierwszego lub zaraz do dwóch lub trzech osób. Listy do Administracji Słowa Polskiego Z. G. 3282

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

Hygienistka. Poradnia i Ambulatorium dla matki i dziecka Gminy chrześcijańskiej w Borysławiu poszukuje ukwalifikowanej siły żeńskiej pomocniczej dla lekarza, oraz do prowadzenia kuchni mlecznej dla niemowląt w mieście. Reflektuje się tylko na siłę fachową z praktyką hygienistki. Posada według umowy do objęcia natychmiast. Mieszkanie, światło i opał w naturze. Zgłoszenia do Gminy chrześcijańskiej w Borysławiu pisemne z załączeniem odpisu świadectw. 3216

Podróżujących do sprzedaży artykułów kuracyjnych poszukuje „Farmapol", Katowice, Gliwicka 3. 3271

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

Niemirów-Zdrój

pierwszorzędny

pensjonat „JEDYNACZKA"

poleca pokoje urządzone z pościelą, światłem, wodą gorącą, całodziennem wyżywieniem utrzymaniem i staranną usługą. Urządzenie wodociągowe w budynku.

Podlesniów nad Prutem, mieszkania letnie do wynajęcia. Wiadomość: Inż. Bogucki tel. 39-50 albo portjer Politechnika. 3283

IWONICZ - ZDRÓJ (Małopolska) pensjonat **„Zofjówka"** otwarty już 1-go maja. Zgłoszenia — Iwonicz Zdrój. 3128

TATARÓW. Woj. Stanisławowskie, pierwszorzędny pensjonat „Zofjówka", pod osobistym zarządem właścicielki, kuchnia smaczna domowa, ceny niskie. Maj 9 zł. dziennie. 2913

Jaremcze willa o 15 pokojach do wynajęcia. Wiadomość Lwów, Ossolińskich 16 I. p. 3233

Skole. Kilka pokoji 1—2—3 osobowych, słonecznych, z balkonami, z całodziennem utrzymaniem po niskich cenach wynajmie od 1 czerwca, Wasungowa, Lwów, Długosza 27, parter. Zgłoszenia w Skolem, p. Kalitowa, dworzec. 3264

Leśnisko we dworze 2 pokoje i kuchnia, duży park, 10 l. mleka dziennie. Do dyspozycji na miejscu ogród i sad. Blisko Lwowa. Wiadomość: Jakóba Hermana 26. 3281

Karwia nad pełnem morzem. Pensjonat Marii Przyborzyny przyjmuje zgłoszenia. Lublin, Krakowskie Przedmieście 55. Żądać prospekty. 3273

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

50 lekcyj 20 Zł. (kurs siedmiotygodniowy) wyucza pisania na maszynach systemem amerykańskim oraz przyjmuje **przepisywanie** Romańska Zyblikiewicza 5. 3259

Dyplomowana nauczycielka gry na fortepianie z egz. państw. z muzyki i śpiewu wyjedzie na wakacje jako nauczycielka, akompaniatorka lub do towarzystwa młodych panienek. „Dyplomowana" Administracja Słowa Polskiego. 3268

Niemiecki początkującym i zaawansowanym (konwersacja). Ceny przystępne. Boczna Nabielaka 37 a. 3269

MIESZKANIA SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz.

W śródmieściu lub niedaleko kupię realność, większe mieszkanie nawet bez komfortu na biuro konieczne „Radjo". Administracja. 3211

We Dworze, 11 km. od **Lwowa,** pokoje z utrzymaniem, od 1-ego czerwca. Wykwitna kuchnia, ceny przystępne, elektryka, wodociągi, radjo, telefon, połączenie autobusowe względnie konie do dyspozycji. Zgłoszenia Grottgera 4, II. p. między 2—4 tą. 3069

Lokal handlowy lub przemysłowy w Rynku l. 9 katolikowi do wynajęcia — bez pośrednictwa. 3230

5—7 pokoi, komfort, parter, potrzebne od 1-go września 1930. Zgłoszenia: Wiszniewski, Listopada 28. 3209

2—3 pokoji z kuchnią poszukuję na warunkach wedle umowy. Zgłoszenia „Postęp", Romanowicza 10. 3107

Poszukuję 6-cio pokojowe słoneczne komfortowe mieszkanie mogę dać w zamian 4-ro pokojowe mieszkanie z pełnym komfortem w centrum słoneczne z tanim czynszem. Listy pod „Nowoczesny komfort" do biura ogłoszeń Buchstaba ul. Jagiellońska 7. 3225

Młode małżeństwo poszukuje pokoju z utrzymaniem ewent. z pościelą w okolicy górskiej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Sierpień 1930". 3286

Wynajmę od 1 czerwca pokój umeblowany dla solidnych Karpacka 3 boczna Sobińskiego, parter lewy od 3—4. 3286

Pięć pokoi z kuchnią w starej realności ul. Kadecka wynajmę bez odstępnego, Wiadomość kancelarja adwokacka Kraszewskiego 15 3288

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

W sprawie spadkowej poszukuje się Władysława Tejszerskiego, ur. 27/8, 1899, rz. kat. w Wilnie, matki Heleny Antoniny. Zgłoszenia pod „Spadek" do „Par", Bydgoszcz. 3092

Złocenie, srebrzenie, naprawa torebek i wszelkich biżuterji od groszy 50 tylko w wytwórni Wł. Buszek Lwów, Akademicka 6, telefon 18-48. 2844

Głuchota uleczalna. Wynalazek „Eufonja" zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres „Eufonja" Liszki Kraków. 3274

Właściciele realności!

zechcą się jawić, celem podpisania rekursów przeciw opłatom za kanał oraz za czyszczenie jezdni w sobotę między 4—7 najpóźniej w niedzielę 18 maja w biurze Brajerowska 3, od 9—12 przedpoł.

Za Mał. Tow. właść. realności
Kornberger
3290 prezes.

DAWID HERBERT LAWRENCE. 7)

(Przedruk wzbroniony.)

FANNY I ANNIE.

NOWELA.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

(Dokończenie).

Resztę drogi do rogu ulicy, na której mieszkał Harry, t. j. przeszło milę, szli w zupełnem milczeniu. Fanny biła się z myślami. Czy iść do stryjenki? Oznaczałoby to położenie na całej sprawie ostatecznego krzyżyka. Harry stał, milcząc.

Jakiś upór wewnętrzny nakazał jej skręcić do jego domu. W bawialni zastali całą rodzinę, matkę, ojca, Jinny, jej męża i dzieci i dwóch braci Harry'ego.

— Powiedzieli mi tu, że baba ci natarła uszu — rzekła kwaśno Goodallowa.

— Kto matce powiedział? — zapytał krótko Harry.

— Maggie i Luke, byli tu oboje.

— Masz za swoje! — wtrąciła Jinny.

Harry zdjął bez słowa kapelusz i powiesił na wieszaku.

— Chodź na górę. Zdejmiesz kapelusz — rzekła Goodallowa do Fanny. Mówiła prawie uprzejmie. Zlękła się, że dziewczyna porzuci jej syna. Moment był krytyczny.

— Co ona powiedziała? — zapytał poufnie ojciec, wskazując głową w stronę schodów, na których zniknęła Fanny.

— Jeszcze nic — odpowiedział Harry.

— Jeżeli cię teraz odwali, będziesz miał za swoje — wtrąciła Jinny. — Jestem pewna, że to wszystko prawda, co mówią o tobie i Nixównie. Założyłabym się.

— Załóż się — odparł brat.

— Chyba nie zaprzeczysz? — dalegała.

— Jak mi się zechce.

Ojciec spojrzał na niego badawczym wzrokiem.

— Taki ja winien, jak Bill Bower, Fed Slaney i sześciu czy siedmiu innych — odpowiedział ojcu Harry.

Stary skinął w milczeniu głową.

— To cię na sądzie nie usprawiedliwi — rzekła Jinny.

Tymczasem na górze Fanny uchylała się od odpowiedzi na nagabywania matki, zachowując co do swych zamierzeń zupełną tajemnicę. Poprawiła włosy, umyła ręce i upudrowała się lekko na oczach oburzonej przyszłej świekry. Wyglądało to jak wyzwanie. Ale stara kobieta utrzymała język za zębami.

Zeszły na dół i towarzystwo zasiadło do niedzielnego podwieczorku. Były sardynki, łosoś w marynacie, kompot brzoskwiniowy, paszteciki i ciastka. Ożywiona rozmowa toczyła się na temat rodziny Nixonów i skandalu w kaplicy.

— Nixonowa podła baba — zaopinjowała Jinny. — I komu to pyskować w świątyni pańskiej? Od czasu jak się nawróciła, noga jej nie postała w kaplicy. Czysta djablica i zawsze taka była. Pamięta matka, jak ona się obchodziła z dziećmi Boba, kiedyśmy jeszcze siedzieli na tamtem mieszkaniu? Mała jeszcze byłam, a pamiętam, jak je kąpała na podwórku na zimnie, żeby nie zachlapać kuchni. Niechno które zabrudziło podłogę albo co takiego, biła na kotlet. O mało ich nie pozabijała. A kląła, niech ręka boska broni! A w jedną niedzielę pamiętam, Garry, córka Boba, uciekła macosze — przed kąpielą — bez koszuli — pamięta matka? Schowała się w sianie u Smedley'a — akurat kosili łąkę — i nie można jej było znaleźć. Przesiedziała tam całą noc. Nikt jej nie mógł znaleźć. A co to było gadania! Znaleźli ją w niedzielę rano...

— Fred Couts zagroził babie, że połamie jej wszystkie kości, jeżeli jeszcze dotknie dzieci — wtrącił ojciec.

— Nastraszyli ją przecie — ciągnęła Jinny. — Ale i dla swoich dzieci — miała ich dwoje — nie była o wiele lepsza. I każdy rozumie, że to przez nią Bob zbzikował.

— A jakże — potwierdził Jack Goodall. — Wszystkie zarobki jej oddaje i żeby się kamraci czasem nie zlitowali, nigdyby nie powąchał kieliszka.

— A niechby jej tak spróbował nie oddać wypłaty, łebby mu ukręciła — rzekła Jinny.

— Ale czysta kobieta, nie żaden brudas, tylko w pysku brudno — zauważyła Goodallowa. — I wszystkich trzyma od siebie zdaleka jak ten buldog. Nie puści nikogo blisko domu i z nikim się nie przyjaźni.

— Taka, że bez kija nie przystępuj — uzupełnił stary Goodall, człowiek zamknięty w sobie i rzadko się odzywający.

— Skąd ten Bob bierze pieniądze na picie, powiedźcie mi, ludzie — rzekła Jinny.

— Fundują mu koledzy — odparł Harry.

— A oczy ma okropne. Jak wściekły królik — rzekła znów Jinny.

— I patrzy po pijanemu, jakby chciał zamordować — dodała matka.

Tak gawędzili podczas herbaty i po herbacie, dopóki nie przyszedł czas iść znów do kaplicy.

— Szykuj się, Fanny — rzekła Goodallowa.

— Dziś do stryjenki nie wrócę — odpowiedziała nagle Fanny.

Pod wrażeniem tych słów familja umilkła.

— Zanocuję u was, matko — zakończyła.

— To ci się chwali, moje dziecko — odparła Goodallowa, zadowolona i uspokojona.

KONIEC.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.